

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Niedziela, 4 lutego

Nr 35 (1888)

Deklaracja Sekretariatu Światowej Rady Pokoju Redukcja sił zbrojnych pierwszym etapem na drodze do całkowitego rozbrojenia, warunkiem zapewnienia pokoju

PARYŻ (PAP) Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił deklarację, w której omawia następstwa wyścigu zbrojeń i zadania, jakie w związku z tym stoją przed Światowym Ruchem Obronców Pokoju.

Deklaracja podkreśla, że w budżecie Stanów Zjednoczonych na rok 1951-52 preliminowano na zbrojenia ogromną sumę, która przewyższa dwukrotnie wydatki wojskowe budżetu z roku 1950-51. We wszystkich krajach — stwierdza Sekretariat — rozwija się szeroki ruch narodowy przeciwko rosnącemu ciężarowi zbrojeniowemu i na rzecz rozbrojenia, jako warunku zapewnienia pokoju.

Narody całego świata nie mogą pogodzić się z wyścigiem zbrojeń, który opóźnia drogą ceną. Wyścig zbrojeń oznacza, że nie są budowane domy mieszkalne, że zamiast chleba i odzieży produkuje się bomby i czołgi, że nad życiem dzieci ciąży śluga groźba wojny. Wyścig zbrojeń prowadzi do pozbawienia mas ludzkich praw, zdobytych w uporczywej walce przez związki zawodowe i inne organizacje, niweczy zdobycze osiągnięte w walce o wolność i godność człowieka.

Narody całego świata wiedzą, że wyścig zbrojeń zawsze prowadzi do wojny. Wiedzą one, że jedynie państwo przygotowujące agresję może odmówić wkroczenia na drogę powszechnego rozbrojenia. Wiedzą one, że powszechne rozbrojenie jest technicznie możliwe i może być uregulowane, jeśli tylko zaprzęgniemy się do niego.

Sekretariat Światowej Rady Pokoju zgodnie z uchwałami II Światowego

Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie, wzywa narody, ażeby poparły następujące żądania:

- 1 całkowity zakaz wszystkich rodzajów broni atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i radioaktywnej oraz wszelkich innych środków masowej zagłady,
- 2 uznanie za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy zastosował te rodzaje broni,
- 3 stopniowe i jednoczesne zredukowanie w ciągu lat 1951 i 1952 — w jednakowej proporcji od jed-

nej trzeciej do połowy — lądowych, powietrznych i morskich sił zbrojnych,

4 utworzenie przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontrolnego, dysponującego wykwalifikowanymi inspektorami.

Organ ten będzie upoważniony do kontrolowania zarówno redukcji zwojnych zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Aby kontrola ta była skuteczna, nie powinna ona ograniczać się tylko do sił zbrojnych, istniejącego uzbrojenia produkcyjnej broni, zadeklarowanych przez każdy kraj, ale, na żądanie wspomnianego organu kontrolnego — powinna ona polegać na inspekcji, poza danymi, zadeklarowanymi, domniemanymi sił zbrojnych, zbrojeń i produkcji zbrojeń.

Te propozycje dotyczące redukcji sił zbrojnych stanowią pierwszy etap na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia, co jest celem ostatecznym obrońców pokoju.

Irena Joliot-Curie doktorem h. c. Uniwersytetu Jagiellońskiego

WARSZAWA (PAP) W uznaniu wielkich zasług dla rozwoju nauki, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nadał prof. Irenie Joliot-Curie dyplom doktora honoris causa.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obronców Pokoju Obowiązkiem każdego Polaka stać na straży wolności i niepodległości ojczyzny, realizować przedterminowo zadania drugiego roku Planu 6-letniego, zwiększenia wkładu do dzieła Światowego Obozu Pokoju

WARSZAWA (PAP) W Warszawie odbyło się posiedzenie rozszerzonego Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Obradom przewodniczył prof. Jan Dembowski.

Komitet wysłuchał sprawozdania prof. Infeldta, wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju z przebiegu obrad genewskiej sesji Biura Światowej Rady Pokoju. Nad referatem prof. Infeldta, który podsumował wyniki prac po drugim Światowym Kongresie Pokoju i wskazał na dalsze zadania bojowników o pokój postawione przez sesję genewską, wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabierali głos: ob. Zofia Nalkowska, prof. Jan Dembowski, ks. Lemparty, ob. Dłuski, rektor Warchałowski, ob. Starewicz, red. Kętrzyński, inż. Sigalin, ob. Tuczewska, ob. Musiałowa.

Komitet Wykonawczy PKOP przyjął rezolucję w sprawie aktualnych zadań ruchu pokoju.

Rezolucja stwierdza, że prowadzona gorątkowo przez imperialistów amerykańskich odbudowa Wehrmachtu zmierza do przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę wypadową imperializmu przeciw narodowi Europy. Rozpętana przez imperialistów i popowująca się na poparcie Watykanu antypolska kampania odwetowa w Trizonii świadczy, że te nowe prowokacje wojenne zwrócone są przeciw naszej ojczyźnie.

Polski Komitet Obronców Pokoju w imieniu całego społeczeństwa polskiego oraz zgodnie z uchwałami Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie:

Domaga się położenia kresu knowaniom amerykańskich imperialistów, odbudowujących w Trizonii

niemiecką armię odwetu oraz wzniciających w Niemczech Zachodnich ognisko nowej pożogi wojennej;

Żąda zaniechania antypolskiej kampanii w Trizonii przeciwko naszym ziemiom zachodnim i przeciw polsko-niemieckiej granicy przyjaźni nad Odrą i Nysą;

Wyraża swoje najgorętsze poparcie bojownikom o pokój w całym Niemczech, którzy walczą nieustępliwie o zjednoczenie, demokrację, pokojowe Niemcy i wbrew prowokacjom Adenauerów i Schumacherów bronią przyjaźni między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną;

Przesyła swe gorące pozdrowienia bojownikom o pokój we Francji, we Włoszech i w innych krajach Europy, którzy tak dobitnie zamienili swoją wolę do walki o pokój w czasie ostatniego obżędz Europy przez amerykańskie go gauliteira Eisenhowera.

Polski Komitet Obronców Pokoju solidaryzuje się z wysiłkami państw pokojowych ze Związkiem Radzieckim na czele, zmierzającymi do wykonania traktatu poczdamskiego i postanowień praskich, do likwidacji rozbicia Niemiec i udaremnienia agresji w Europie.

Polski Komitet Obronców Pokoju wzywa wszystkich zwolenników pokoju w kraju, wszystkich patriotów polskich,

Aby budzili czujność naszego społeczeństwa wobec niebezpieczeństwa hitlerizmu w Trizonii; Krzewili wśród wszystkich obywateli głębokie przywiązanie do naszego braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, jako opoki naszej niepodległości;

Pogłębiali w naszym społeczeństwie uczucia sympatii i całkowitą solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zrozumienie doniosłości jej walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym oraz wysiłków całego obozu pokoju, zmierzających do stworzenia jednolitych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

Komitet wzywa wszystkich ludzi pracy w Polsce do wzmożenia ofiarności i wysiłków, by wykonać nasze plany produkcyjne w mieście i na wsi, podnieść wydajność pracy, zwiększyć oszczędność — by zrealizować wielkie zadania drugiego roku Planu 6-letniego i w ten sposób podnieść dobrobyt narodu, wzmocnić polityczną, gospodarczą i kulturalną siłę Polski Ludowej.

Eisenhower. jedź do domu!



Tego rodzaju okrzyki wznosiły masy pracujące Belgii, Holandii, Francji, Włoch, gdziekolwiek tylko pojawił się „gauliteir“ Europy Zachodniej, sługus Wall-Street, gen. Eisenhower, protestując przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu.

Na zdjęciu uczestnicy olbrzymiego wiecu manifestacyjnego protestują w Rzymie przeciwko pobytowi Eisenhowera we Włoszech. (Foto Film Polski)

Prezydent RP - B. Bierut przyjął Prymasa Polski

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP — Bolesław Bierut przyjął w dniu 3. 2. 1951 r. w Belwederze Prymasa Polski — Stefana Wyszyńskiego.

W toku rozmowy omawiano sprawy, dotyczące regulowania stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. W szczególności omówiono sprawy, związane z dokonaną stabilizacją

zacji władz kościelnych na Ziemiach Odzyskanych.

Cukrownia Chelmża przoduje w oszczędności węgla

TORUŃ (PAP) Doskonałe rezultaty w zmniejszeniu zużycia węgla uzyskały w kampanii cukrowniczej 1950 r. cukrownie okręgu pomorskiego. Jak wykazały ostateczne obliczenia, cukrownie pomorskie zaoszczędziły ogółem 16 tys. ton węgla.

Sukces ten osiągnęli przede wszystkim dzięki włączeniu się do wspólzawodnictwa wszystkich pałaców i zespołów kościelnych oraz dzięki pomysłom racjonalizatorskim i inwestycjom dokonywanym w kopalniach.

Najlepsze rezultaty w zmniejszeniu zużycia węgla uzyskała cukrownia „Chelmża”, która zaoszczędziła podczas kampanii prawie 4 tys. ton węgla.

Ciężkie straty agresorów USA

PEKIN (PAP) Z Phenianu donoszą że dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej opublikowało następujący komunikat:

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotnicy chińscy w rejonie wybrzeża zachodniego zadali przeciwnikowi ciężkie straty. W rejonie Suwonu nieprzyjaciel, który podjął kontrofensywę, usiłował w ciągu ostatnich kilku dni posunąć się naprzód. Oddziały Armii Ludowej załadowały wrogowi silne ciosy. W rejonie Wondžu nieprzyjaciel, nacierający na pozycje Koreańskiej Armii Ludowej, doznał ciężkich strat.

Podpisanie umów

WARSZAWA (PAP) W dniu 3 lutego br. nastąpiło w Warszawie podpisanie umów pomiędzy Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego.

Umowy podpisał: ze strony Ministerstwa Poczt i Telegrafów RP — podsekretarz stanu Faustyn Ładosz, ze strony zaś Ministerstwa Poczt i Telegrafów NRD — podsekretarz stanu dr Wilhelm Schroeder.

Zawarte umowy przyczynią się do dalszego usprawnienia ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego między oboma krajami.

Przyjaźń, przykład, pomoc ZSRR gwarantami niepodległości Polski

WARSZAWA (PAP) Pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Marszałka Sejmu Ustawodawczego R. P. — Władysława Kowalskiego odbyło się w dniu 3 bm. w sali konferencyjnej Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej TPPR. Posiedzenie poświęcone było omówieniu wyników Miesiąca Pogiębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz zadań Towarzystwa w obecnym etapie.

W sprawozdaniu z przebiegu i wyników „Miesiąca” wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR min.

Matuszewski przytoczył cyfry i przykłady, świadczące o wielkim zainteresowaniu najszerzych mas społeczeństwa polskiego życiem i pracą ludzi radzieckich, o wybitnym wroście świadomości, iż przyjaźń, przykład i pomoc ZSRR są gwarantami niepodległości Polski, gwarantami wykonania zadań Planu 6-letniego — planu pokoju i socjalizmu.

Wyrazem pogłębienia przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego, ostatecznego światowego pokoju i postępu byłoby masowe wstępowanie robotników, chłopów, inteligencji i młodzieży w szeregi TPPR.



„W stosunku do zagospodarowania i zespolenia z macierzą Ziemi Zachodnich nie ma polityki komunistycznej, czy katolickiej, jest tylko jedna polityka — polska.

Te słowa wypowiedział znany teolog, ks. prof. dr Eugeniusz Dąbrowski (którego widzimy na zdjęciu), zabierając głos w dyskusji w czasie obrad krajowej konferencji komisji intelektualistów katolickich przy Polskim Kom. Obronców Pokoju. Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż pod słowami tymi podpisują się miliony katolików — Polaków, wyrażających uznanie dla Rządu Ludowego za zlikwidowanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. (Foto Film Polski)

Wyrok w procesie sabotażystów i szpiegów PNZ

WARSZAWA (PAP) Dnia 3 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie grupy byłych sabotażystów, którzy opanowali naczelne stanowiska w Państwowym Ruchu Gospodarczym, uprawiali sabotaż gospodarczy i szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Oskarżeni: Marjane Wiołd, English Władysław i Papara Kazimierz skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Oskarżony Kempisty Lucjusz — na 15 lat więzienia.

Oskarżeni: Potworowski Andrzej i

Sommer Feliks — na 12 lat więzienia. Oskarżony Ślaski Ludwik — na 10 lat więzienia.

Ponadto w stosunku do wszystkich oskarżonych sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat oraz przepadek całego majątku na rzecz skarbu państwa.

Oskarżonym Kempistemu, Potworowskiemu, Ślaskiemu i Sommerowi sąd zdecydował o orzeczeniu kar okresowego tymczasowego aresztowania.

Dalsze wypieranie elementów spekulacyjnych w ineresie konsumentów

Handel uspołeczniony w 1951 r.

Obniżenie kosztów obrotu towarowego, umocnieniem waluty

WARSZAWA (PAP) W wywiadzie, udzielonym red. gosp. PAP, Minister Handlu Wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich przedstawił wytyczne tegoroczne go planu rozwoju handlu uspołecznionego, podkreślając konieczność dalszego usprawnienia pracy hurtu i detalu oraz pogłębienia walki o obniżenie kosztów obrotu towarowego.

Zwycięskie przekroczenie Narodowego Planu Gospodarczego w 1950 r. stwarza pomyślne warunki dla dalszego rozwoju handlu uspołecznionego — powiedział min. Dietrich. W 1950 r. bowiem w znacznym stopniu wzrosła rynkowa masa towarowa przeznaczona na bezpośrednią konsumpcję.

W związku z powiększeniem puli artykułów przemysłowych kierowanych na zaspokojenie potrzeb wsi wzrastała możliwość poważnego podniesienia planowanego skupu na rok 1951. Skup produktów rolnych wzrośnie ogółem w stosunku do roku ub. o około 16 proc.

PLAN W CYFRACH.

Plan na rok 1951 przewiduje wzrost sprzedaży w stosunku do r. ub.: mięska o 33 proc., masła o 42 proc., jaj o 18 proc., cukru o 9 proc., wina o 21 proc., wędlin o 64 proc., obuwia skórzanego o 32 proc., okryć męskich o 73 proc., okryć damskich o 137 proc., odzieży dziecięcej o 19 proc.

W wyniku silnego wzrostu planowego skupu, produkcji i wzrostu konsumpcyjnych i wzrostu rynkowej masy towarowej, nastąpi dalszy znaczny wzrost obrotów handlu uspołecznionego, rozszerzenie zasięgu jego działania, dalsze wypieranie elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych z handlu.

Na pytanie co do planowanej w roku bież. rozbudowy sieci uspołecznionych sklepów i zakładów gastronomicznych, min. Dietrich odpowiedział:

Sieć sklepów uspołecznionych wzrosła w 1951 r. do blisko 70 tysięcy, tzn. o ok. 13 proc. więcej w stosunku do roku ub.

Na szczególne podkreślenie zasłu-

guje wzrost znaczenia i zasięgu działania MHD, który wyraził się we wzroście obrotu o 250 proc. i sieci sklepów o ponad 4 tys. MHD w r. 1951 kontynuować będzie rolę pioniera nowych form handlu i socjalistycznej obsługi konsumenta. M. in. na rynku miejskim ukazały się w coraz większych ilościach gotowe produkty żywnościowe, dotychczas przyrządzane w gospodarstwach domowych.

Obok tego duża waga przywiązywana będzie do dalszego usprawnienia i dobrego zapoatrzenia spółdzielczego handlu wiejskiego i miejskiego. Rok bież. zapewni również kluczową pozycję uspołecznionym formom żywienia zbiorowego, rozbudowana sieć zakładów gastronomicznych, planowo eliminując z miast i wsi zacołane formy kapitalistyczne osiągnięte w końcu br. blisko 5.700 punktów o 380 tysiącach miejsc.

PODSTAWOWE ZADANIA

Zapytany, jakie zadania handlu uspołecznionego będą dominowały w bież. roku, min. Dietrich zwrócił szczególną uwagę na zadania w zakresie obniżenia kosztów obrotu towarowego, jako jeden z elementów warunkujących wzrost płac realnych i umocnienie naszej waluty.

Planowanie oszczędności w handlu nie polega jednak na mechanicznym znianiu wydatków gospodarczo uzasadnionych, lecz będzie osiągnięte poprzez usprawnienia, ulepszenie działalności gospodarczej, wyeliminowanie wydatków nieproduktywnych, strat i marnotrawstwa. Min. Handlu Wewnętrznego wymienił m. in. takie środki, jak skrócenie dróg obrotu towarowego, racjonalne rozplanowanie sieci, pełne wykorzystanie transportu, zmniejszenie ubytków towarowych, racjonalną gospodarkę opakowaniami itp.

WZROST WYDAJNOŚCI

W oparciu o te wskazania, poszczególne centra handlu uspołecznionego opracowały plany obniżenia kosztów na rok bież. Łącznie planowaną

obniżka kosztów w handlu przyniesie dodatkową akumulację w wysokości ok. 400 milionów zł. Nastąpi wydatna obniżka kosztów transportu i zmniejszenie ubytków naturalnych. Koszty osobowe zostaną obniżone w wyniku planowanego wzrostu wydajności w detalu o 16 proc., w hurtie o 6 proc. i w zakładach gastronomicznych o 10 proc.

Tak więc handel uspołeczniony, który do IV kwartału 1950 r. był przeważającą formą handlu o ile chodzi o wielkość obrotów, a od tego okresu stał się przeważającą formą, także o ile chodzi o sieć sklepów, będzie dalej szybko rozwijać się w roku bież.

Poprzez usprawnienie działalności, obniżenie kosztów, rozszerzenie masy towarowej i zbliżenie do konsumenta. Handel uspołeczniony stanie w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie do usług mas pracujących — oświadczył Min. Dietrich.

Obrady Komisji Politycznej ONZ

Agresja USA przeciw Chinom stanowi zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ wznawia dyskusję nad skargą Związku Radzieckiego w sprawie agresji USA przeciwko Chinom. Jakkolwiek już dnia 27 listopada ubiegłego roku szef delegacji radzieckiej Wyszyński uzasadnił szczegółowo tę skargę, Stany Zjednoczone spowodowały bez-

prawne odroczenie dyskusji na dwa miesiące z górą.

Przewodniczący komisji — Urdeneta oświadczył otwierając posiedzenie, że komisja będzie omawiała równocześnie dwie kwestie: skargę Związku Radzieckiego w sprawie agresji USA przeciwko Chinom i skargę radziecką w sprawie bombardowania terytorium chińskiego przez lotnictwo amerykańskie.

Austin nie mógł zbici zarzutów ministra Wyszyńskiego o licznych wypadkach naruszenia obszaru powietrznego Chin przez samoloty amerykańskie.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego Carapkin. Oświadczył on, że ponieważ Stany Zjednoczone usiłują ukryć swą agresję przeciwko Chinom, jest rzeczą niezmiernie ważną, aby Komisja Polityczna powzięła pozytywną decyzję w sprawie rezolucji radzieckiej z dnia 27 listopada ubiegłego roku. Rezolucja ta stwierdza, że wtargnięcie na Taiwan i zastosowana przez Stany Zjednoczone blokada morską Chin są aktami agresji.

Zwywa ona Radę Bezpieczeństwa do podjęcia niezbędnych kroków, aby spowodować położenie kresu agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom. Interwencja amerykańska wymierzona przeciwko integralności terytorialnej Chin, a połączona z groźbami agresji zbrojnej przeciwko jednemu legatemu rządowi chińskiemu stanowi zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa.

Rozpoczęcie obrad I krajowego zjazdu PCK

WARSZAWA (PAP) W dniu 3 bm. rozpoczęły się w stolicy dwudniowe obrady I-szego walnego krajowego zjazdu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zjazd ma na celu opracowanie nowego statutu PCK, wytyczenie działalności organizacji na najbliższy okres oraz wybór nowych władz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nowa prowokacja

Eisenhower i generalowie Hitlera wprowadzają się do Wersalu?

PARYŻ (PAP) Jak donosi „Ce Soir” generał Eisenhower wraz ze swymi doradcami, w tej liczbie z dwoma byłymi generałami hitlerowskimi zamierza w najbliższym czasie powrócić do Francji. Jako siedzibę swego sztabu generał Eisenhower wybrał wersalski pałac Trianon. 6 lutego do Paryża mają przyjechać niemieccy doradcy Eisenhowera — generalowie Speidel i Heusinger.

Wiadomość o zamierzonym przybyciu generałów niemieckich do Paryża i o ulokowaniu sztabu Eisenhowera w Wersalu wywołała oburzenie ludności Paryża i okolic. Z protestem wystąpił m. in. rodzina Francuzów zamordowanych przez faszystów niemieckich oraz organizacja byłych więźniów Oświęcimia.

Biuro Federacji Partii Komunistycznej departamentu Seine - et - Oise ogłosiło rezolucję, w której pozdrawia ludność pracującą tego departamentu protestującą przeciwko zamia-

rom Eisenhowera i jego doradców. Ludność Wersalu — oświadcza rezolucja — znajdzie sposoby pokrzyżowania planu zaistalowania w tym mieście sztabu Eisenhowera.

SUKCES POLEK W ŚLALOMIE

W trzecim dniu akademickich zimowych mistrzostw świata Polska zdobyła srebrny medal w ślalomie specjalnym kobiet, w którym Grocholska zajęła drugie miejsce po Moserowej CSR. Doskonale wypadły również pozostałe zawodniczki polskie, zajmując trzecie miejsce w pierwszej siódemce.

Wyniki: 1) Moserowa (CSR) 2:04,0, 2) Grocholska 2:07,5, 3) Szondredy (Węgry) 2:12,1, 4) Bujakoówna 2:16,0, 5) Kodelska 2:16,9, 7) Kowalska, 13) Bąkówna.

W biegu na 18 km otwarłm i do kombinacji norweskiej startowało 67 zawodników w tym 5 Polaków. Klasy dla siebie byli zawodnicy radzieccy, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc. Wyniki: 1) Ojaszew 1:00:31 godz., 2) Borin 1:02:55, 3) Pawłow 1:02:59, 4) Cerniew, 5) Morozow, Polacy 10) Grandys 1:10:11, 20) Słuska, 24) Kaczmarczyk, 29) Fross, 33) Węgrzynkiewicz.

ZSR — SZWECJA 14:2. Reprezentacja bokserska ZSR rozegrała w Sztokholmie drugi mecz, zwyciężając reprezentację Szwecji 14:2.

BOKS. Kolejny Inowrocław — Kolejny Bydgoszcz 20:0 w. o. (w meczu towarzyskim 18:2) o mistrzostwo Pow. A-kl. wydzielonej.

Wyjazd delegacji ZMP do ZSRR

WARSZAWA (PAP) Dnia 2 bm. na zaproszenie antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej wyjechała do Związku Radzieckiego 23-osobowa delegacja młodzieży robotniczej i aktyw ZMP.

W skład delegacji, której przewodniczy b. górnik — sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepka, wchodzi 12 młodych przodowników i przodownic pracy górnictwa węgla go, przemysłu włókienniczego i budownictwa oraz 6 przedstawicieli aktyw ZMP.

Amerykanie szmuglują zbrodniarzy

PARYŻ (PAP) Pismo „La Vie Ouvriere” podaje wiadomość następującej treści:

W nocy z 17 na 18 grudnia 1950 r., specjalny pociąg nr 141, opłacony przez „American Lloyd”, opuścił granicę hiszpańską udając się przez Bordeaux i Montlucon do Niemiec Zachodnich. Pociąg ten wioząc niedobitki armii hitlerowskiej, które w sierpniu 1944 roku schroniły się do Hiszpanii frankistowskiej. Żołnierze hitlerowscy zostali przetransportowani przez Amerykanów do Niemiec Zachodnich, gdzie zostaną wcieleni do nowego Wehrmachtu.

Sensacyjne odkrycie

Co znaleziono na cmentarzysku z IV wieku w Adolinie

TORUŃ (kz) We wsi Adolfin, gmina Sądzin pow. Aleksandrów Kujawski natrafili robotnicy, zajęci przy niwelacji boiska szkolnego, na groby szkieletove wyposażone w dary w postaci ozdób, narzędzi i broni. Były to groby żelazne od oszczepów, brzoze cedzidło od wina, zapinki żelazne, przesiłki gliniane, nóż i inne.

O odkryciu zaalarmował kier szkoły Władysław Kierbeć. Korespondentowi naszego pisma asystent mgr. Zielenka z Muzeum Pomorskiego udzielił następujących wyjaśnień:

Cmentarzysko to — jak wykazały badania pochodzą z IV wieku naszej ery. Świadczy o on o ciągłości osadnictwa na Kujawach, bowiem wśród zabytków adolfinskich znajduje się

także zdobne naczynie gliniane z okresu wczesno-histerycznego. Wszystkie zabytki złożył ob. Kierbeć w Muzeum Pomorskim. Odkrycie to na Kujawach stanowi nowy cenny przyczynek do badań cmentarzysk na Kujawach. Znaczący należy, że w pobliskim Siniarzewie nad Bachorzczą znajduje się obszerne cmentarzysko z czasów 1200 przed naszą erą (IV okres brązu) należący do ludności kultury lużyckiej (prasłowiańskiej).

Muzeum Pomorskie w Toruniu otrzy-mało również meldunek z pow. wyrzyskiego. We wsi Czajcze k. Nakła n. Nolecią robotnicy natrafili na 6 naczyń grobowych, o czym natychmiast zawiadomili władze powiatowe.

Zgon wicepremiera Koreańskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP) Radio Phenjan podaje komunikat KC Koreańskiej Partii Pracy, Zjednoczonego Frontu Demokratycznego i naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej donoszący, że dnia 31 stycznia zmarł wicepremier Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, minister przemysłu, członek biura politycznego KC Partii Pracy dowódca frontu, członek komitetu wojennego, oddany przyjaciel i towarzyszył broni Kim Ir-Sena — Kim Czak.



85

ROZDZIAŁ ÓSMY.

1.

Zaraz po obiedzie, kiedy słońce — choć był to już początek października — dopiekało jeszcze dość silnie, a na otaczających Brzozowice polach wrzała praca przy wykopkach — inż. Kuszel spotkał wracającego z cukirowni Gońca.

Ujrzał go z daleka, jak jechał drogą, zmierzającą z Tymian. Za nim rósł tuman kurzu. Inżynier uniósł w górę rękę.

Motocykl zwolnił i strzelając rozgrzanym silnikiem zatrzymał się na drodze, tuż obok inżyniera.

— Chciałem panu zakomunikować — zawołał inżynier — że jednak wbrew temu, co sądziłem uprzednio, jutro będzie mógł już stąd wyjechać!

Z ruchliwej twarzy Kuszla promieniowało zadowolenie, niewielkie oczka śmiały się do Gońca. Postawił jednak na swoim!

Gońc postawił motocykl i szedł ku inżynierowi z wyciągniętą dłońią.

— Pogratiulować, pogratiulować!

Istotnie, był to poważny sukces. Wspólne zwycięstwo wspólnej sprawy.

Budowa linii niskiego napięcia została ukończona przed terminem. Zbudowano ją mimo piętrzących się przed nimi trudności. Kuszel dotrzymał słowa.

Z początku wszystko wskazywało na to, że nie zdoła tego uczynić. Zabrał materiał. Przede wszystkim słupów. Musiano je sprowadzić z Lublina. Później zaistniały kłopoty z transportem. Za mało było podwó.

Ale zdolali uporać się z trudnościami.

— Właśnie teraz montują transformator — wyjaśniał rozpromieniony inżynier — chce pan zobaczyć, jak im idzie?

Gońc potaknął. Inżynier wgramolił się na tylne siedelko i ostro ruszył z miejsca, wzbijając tuman kurzu. Przejechali przez wieś, plosząc wałęsające się na drodze kury. Gdy mijali zagrodę Szymaników, Gońc kątem oka dostrzegł Marcelka. Chłopak stał przy furtce, ręce trzymał nonszalancko w kieszeniach i odprowadzał ich złym, mściwym wzrokiem.

Skreślił w prawo. Jechali znacznie wolniej, bo droga była podła, pełna dziur i wykrotów. W powietrzu snuły się nitki babiego lata, niebo było jasne i pogodne, bez jednej chmurki.

Od wsi aż ku widniejącej w dali linii wysokiego napięcia ciągnął się długi rząd nowych słupów, połączonych z sobą błyszczącymi w słońcu przewodami. Białe świeciły porcelanowe izolatory.

— Dobra robota, co? — zapytał Kuszel, przekrzykując warkot motoru. Gońc skinął twierdząco głową. Dobra. I szybka.

W tej samej chwili ujrzał przed sobą, na skraju wzdłuż łąki sporą grupkę ludzi. Zwolnił jeszcze bardziej, a po paru sekundach zatrzymał motor. Wśród zebranych poznał kilku znajomych gospodarzy. Cmiąc papierosy przypatrywali się robotnikom, między którymi uganiały się dzieci, przeszkadzając im w pracy.

Kuszel szybko zeskoczył z siedelka i nie oglądając się na Gońca pobiegł w stronę swej ekipy. Gestem przywołał wysokiego blondyna w granatowym kombinezonie i począł mu coś tłumaczyć, wskazując jednocześnie

leżący na łące kiosk transformatorowy, umocowany na wysokiej wieży, zbudowanej z grubych belek.

Gońc zgasił motor i podszedł do grupki chłopów. Zapalając papierosa, zapytał jednego z nich:

— No, co, będziemy mieli światło?

Zagadnięty z namysłem poskrobał się w brodzie. Jego krzaczaste brwi ściągnęły się, tworząc grubą poziomą linię.

— Ano, zobaczymy...

Gońc nie mógł powstrzymać się od uśmiechu. Jeszcze nie wierzył! Ot, dziwni ludzie! Już wszystko gotowe, dopięć tylko trzeba na ostatni guzik, ustawić transformator, podłączyć i już jutro zaplonie światło elektryczne w brzozowickich chałupach. Już jutro! A oni jeszcze nie wierzą!

Chciał coś powiedzieć, ale w tej samej chwili poruszyło się na drodze. Ustały szepty.

Długie, kilkunastometrowe rusztowanie kiosku transformatorowego drgnęło. Naprężyły się umocowane przy nim liny, napięły. Winda ciągnie je powoli, ale mocno, uparcie. Cał po calu unosi w górę.

Z łąki unosi się woliutko, jakby z namysłem, jakby z ociąganiem olbrzymia, drewniana wieża.

Obracający korbą windy robotnik, aż przygryzł wargi. Z całej jego postaci promieniuje skupiona czujność, napięta do ostateczności uwaga.

Jeszcze kilka obrotów korbą windy... jeszcze kilka... No, nareszcie. Jakby westchnienie ulgi.

Wysoka wieża staje prosto i krzepko w przygotowanych pod nią wykopkach. Zawisło na niej wiele, wiele spojrzeń. Robotnik w granatowym kombinezonie ociera z czoła pot. Spoza wypukłych szkieł okularów mrugają wesoło uradowane oczy Kuszla.

Gońc nawet nie spojrzał, jak zgasił mu papieros. Zapalając go ponownie, mówi sam do siebie:

Na widowni politycznej

Pleven prowadzi Francję do katastrofy

Polityka rządu paryskiego dawno już przestała być polityką francuską. Ambasada amerykańska na ulicy Gabriel i agendy wywiadu amerykańskiego FBI mają więcej do powiedzenia we Francji niż członkowie gabinetu Plevena. Rozumie się, że rząd stara się przybrać oficjalną pozę niezależności i pełnej suwerenności. Mimo, że jego ministrowie przemawiają niejednokrotnie za poszanowaniem interesów Republiki, jest to jedynie fasada, zakrywająca tajne sprzeczny Departamentu Stanu i częsta głęboka upodlenia i zależności panów Mochów, Plevenów i Bidault prawników socjalistów, radykałów i MRP.

Zwróćmy uwagę na zalamanie rządu francuskiego i próby usypiania czujności własnego społeczeństwa. Gdy stanęła na porządku dnia sprawa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Queuille, Bidault i Moch a później Pleven zapewniali Francuzów, że nigdy nie zgodzą się na odrodzenie Wehrmachtu. Na posiedzeniach parlamentu minister spraw zagranicznych mówił dużo o „nieustępliwym stanowisku rządu francuskiego w tej sprawie”. Bzdury to jedynie słowa.

W dniach 19 — 21 grudnia ub. roku konferencja w Brukseli uchwała remilitaryzację Trizonii. Oficjalna uchwała uzyskała zgodę ministra spraw zagranicznych oraz ministra spraw wojskowych delegatów na konferencji tego samego rządu, który w Parlamencie zapewniał o czymś innym w obawie przed reakcją opinii publicznej. Bo jasnym jest i każdy dzień tego dowodzi, że społeczeństwo francuskie jest przeciwnie odrodzeniu Wehrmachtu. Wielkie sukcesy referendum przeciw remilitaryzacji i setki tysięcy podpisów oraz wypowiedzi pism francuskich różnych odcieni — potwierdzają nieustępliwą narodzi francuskiego w tej tak istotnej sprawie dla Republiki.

Rząd Plevena nie ogląda się na społeczeństwo. Rząd Plevena gotowy do każdej potęgi na rozkaz Waszyngtonu współdziała w nowej prowokacji amerykańskiej wobec francuskiego społeczeństwa. Zwołuje na 6 lutego do Paryża konferencję wojskową państw paktu atlantyckiego z udziałem hitlerowskich generałów w charakterze „rówouprawnionych negocjatorów”. Jeden z tych generałów Hausinger pretenduje nawet do stanowiska zastępcy Eisenhowera. Pleven, Moch i Bidault przygotowują się już w myślach do bankietu na jego cześć, jeżeli Hausingerowi przyjdzie ochota odwiedzić Paryż i dokonać inspekcji wojsk francuskich.

Sprawa druga niemniej charakterystyczna dla całości obrazu służalczej i haniebnej polityki gabinetu de Gaulle'a Plevena — to przebieg dyskusji w Komisji Politycznej ONZ na temat wojny w Korei. Francuski delegat Chevel oświadczył przedstawicielom prasy, że istnieje bardzo istotna rozbieżność między stanowiskiem USA, a Francji w komisji, choć nie oznaczają one rozłam. Myśląc by kto naiwny, że tym razem nawet tak ślabo rząd, jak rząd Plevena przeciwstawi się szaleńczej polityce Waszyngtonu i poprze propozycję Indii i innych państw arabskich wyrażającą realizm w ocenie sytuacji światowej i pokojowe tendencje.

Gdy w Nowym Jorku wyładował premier Pleven i wjechał na konferencję delegata Francji w ONZ świat domyśla się od razu, jaki będzie wynik tej konferencji. W rezultacie Francja... poparła i głosowała za tą haniebną re-

zoluacją. Cała taktyka rządu francuskiego w Komisji Politycznej była ukartowana i zmierzająca jedynie do oszukania francuskiej opinii publicznej.

Narastające sprzeczności między żywotnymi interesami kraju a polityką rządu pogłębiają się stale. Pod naciskiem USA rząd i parlament przyjęły budżet zbrojeniowy, zagrażający ruiną gospodarce francuskiej. Pościły radykalny Mendes-France tak ocenił sytuację gospodarczą w czasie dyskusji parlamentarnej: „Biorąc pod uwagę duże potrzeby w dziedzinie wyposażenia do spódzarczego i odbudowy oraz nieunikniony spadek produkcji artykułów pierwszej potrzeby — trzeba stwierdzić — że kontynuacja obecnej polityki grozi ruiną kraju”.

Przed zaangażowaniem się Francji w amerykańskie plany przygotowania a-

wantur wojennych przestrzegają rząd nawet reakcyjne pisma francuskie jak prawniczy „Le Monde”. Mimo głośów przestrogi Pleven przyjął dalsze zobowiązania w czasie konferencji w Trumana. Francja zbroi się na polecenie USA, Francja podwyższa podatki i zamraża płace, rząd rozwiązuje demokratyczne organizacje, zobowiązuje się do prowadzenia wojny w Korei i Wietnamie aprobuje remilitaryzację Trizonii. Wszystko to wskazuje, że rząd Plevena przoduje w służalczości wobec Departamentu Stanu nawet przed mały mi państwami kapitalistycznymi, których rządy próbują zachować chociaż pozory niezależności.

W miarę tego jak pogłębia się służalczość rządu wobec Ameryki rozchodzą się drogi narodu francuskiego i czynników rządowych.

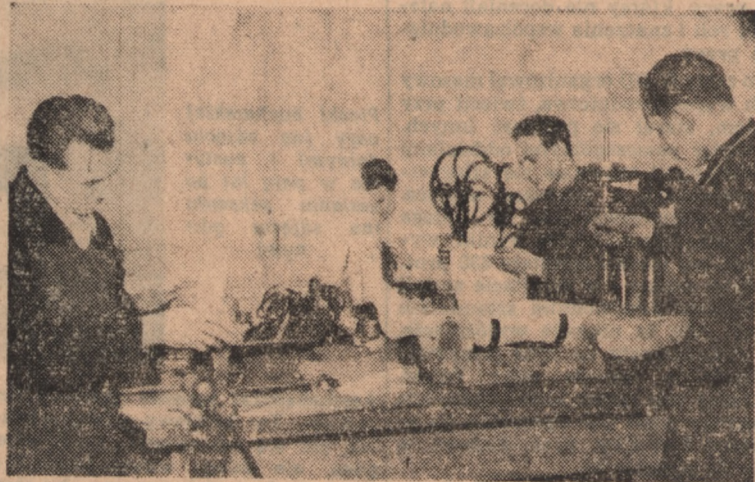
Ed. Tor.

Dla dobra ludzkości

Na granicy rzemiosła i medycyny

Utrata ręki lub nogi, schorzenia członków, czy jakiegokolwiek wadzie budowy organizmu — to bezsprzecznie przypadki przykre, ale nie dają jeszcze powodu do skrajnej rozpaczli-

anatomii i pewnych działów medycyny. Jesteśmy we Włocławku na ul. Bojowników Proletariatu. Wstąpmy więc do warsztatu ortopedyczno-



Warsztat ortopedyczno-bandażowniczy ZDRz. we Włocławku pracuje całą parą. Zamówień jest wiele i trzeba je wykończyć na czas. (Foto IKP)

zmarłowień. W przypadkach tych przyszła ludzkości z wielką pomocą wiedza, a wiedzę tę praktycznie zastosowała medycyna w ścisłym powiązaniu z rzemiosłem. Jasniej mówiąc w celu ulżenia doli ulomnym i kalekom powstały zakłady ortopedyczno-bandażownicze.

W okresie międzywojennym Państwo nie przykładalo należytej wagi do rozwoju zakładów ortopedycznych w Polsce. Był to zawód raczej chałupniczy i znajdował się wyłącznie w rękach prywatnych. Zakładów tych było zresztą w Polsce niewiele, tak że protezy sprowadzano przeważnie z zagranicy. W tych warunkach zakłady ortopedyczno-bandażownicze mają wszelkie szanse rozwoju.

Czym więc konkretnie zajmuje się taki warsztat?

Wyrobem protez, gorsetów ortopedycznych, pasów przepuklinowych, ciążowych itd. Słusarka, stolarstwa i rymarstwa — oto zawody, które każdy ortopedysta winien dobrze znać, a nadto posiadać rów-

niez pewną dozę artyzmu, nie mówiąc już o konieczności znajomości bandażowniczego, prowadzonego przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu.

W jasnym czystym i ciepłym warsztacie zastajemy przy wiertarce i szlifierce uczniów rocznych kursów ZDRz., Stanisława Nawrockiego i Henryka Krzemieńskiego, oraz przy dużym żelaznym imadle Kazimierza Orlińskiego, rzemieślnika, który w dziale tym uzupełnia swe kwalifikacje.

Obok w pokoju siedzi przy maszynie do szycia uczennica kursu Cecylia Rakoca, która specjalizuje się w dziale bandażowniczym.

Warsztat nie jest wielki, ale obsługuje Włocławek, Kutno, Inowrocław, Płock, zarówno ZUS, ZMP, Dyrekcję PKP Łódź, jak i osoby prywatne. W księżce zamówień spotykamy nawet zamówienie z odległych Kozienic. Zamówienia wykonuje się na podstawie recept lekarzskich, toteż warsztat ortopedyczno-bandażowniczy trafnie ktoś nazwał mechaniczną apteką.

Wszyscy pracownicy warsztatu to przyszli instruktorzy. Dzięki nim w przyszłości warsztat będzie mógł szkolić liczniejszy zastęp ortopedystów.

Gabinet kierownika warsztatu, fachowca w dziedzinie ortopedii Jana Chmielewskiego, robi na pierwszy rzut oka wrażenie gabinetu lekarskiego. Białe lakierowane meble, pod ścianą tapczan kryty ceratą i „pętla Glisona” — specjalny aparat używany do brania negatywu na gorsety przy zniekształceniu czy schorzeniach kręgosłupa. W gabinecie zastajemy radcę Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy i prezesa Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Toruniu Stefana Kwilińskiego.

Ten warsztat, to oczko w głowie prezesa — informuje nas towarzyszący nam naceln. Wydz. Szkoleniowego ZDRz., Stefan Mizgalski. — Prezes i dyrektor Zakładu Deptula nie zaniedbał niczego, żeby warsztat uruchomić.

Tak tak — wtrąca Prezes — ale bez pomocy Wydziału Ekonomicznego KM PZPR we Włocławku nie wiele byśmy sami zdziałali.

Z rozmowy, jaka wywiązała się, dowiadujemy się, iż warsztat wywiązuje się ze swych zobowiązań ku zupełnemu zadowoleniu klientów.

Ksiądz o administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

W związku ze znanym zarządzeniem Rządu RP w sprawie zniesienia tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich zwróciliśmy się do wypróbowanego przyjaciela naszego pisma, księdza podpuikownika mgra Henryka Weryńskiego, z prośbą o wypowiedź na ten temat.

Podajemy tu jego uwagi na marginesie tego zagadnienia.

W tej doniosłej sprawie należy uzgodnić pewne bezsporne stwierdzenia.

PIERWSZYM z nich jest stwierdzenie, że układ poczdamski miał, ma i będzie mieć — dla wszystkich uczciwych mężów stanu — charakter umowy międzynarodowej.

W układzie wspomnianym Ziemia Zachodnie została oddana we władanie Rzeczypospolitej Polskiej — bez żadnego zastrzeżenia.

Nigdzie nie przejawia się w tym wielkim akcie historycznym jakiś symp-

tom takiej czy innej tymczasowości. Dlatego też została przeprowadzona emigracja Niemców, którzy zamieszkali w naszym przestarzałym polskim Ziemiach Zachodnich.

I — nic tu nie pomogą żadne karkołomne sztuczki dyplomatyczne wrogów Polski.

DRUGIM stwierdzeniem jest ocena tego ważnego zagadnienia ze strony Księży Biskupów Polskich.

Episkopat Polski oświadczył w akcie porozumienia z Rządem Polski Ludowej z dnia 14 kwietnia 1950 r. j. n.:

„Zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemia Odzyskana na nowo należała do Polski. Wychojąc z założenia, że Ziemia Odzyskana stanowi nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwrócił się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracja kościelna, korzystająca z praw biskupstw rezydencjonalnych, były zamienione na stałe Ordynariaty Biskupie...”

I tu nasuwają się pewne nieodparte refleksje.

Jesteśmy pewni, że nasi Księża Biskupi i przed 14 kwietnia 1950 r. byli głęboko przekonani o polskości Ziemi Zachodnich, o naszych prawach historycznych, ekonomicznych, kulturalnych, religijnych do tych ziem. Dlaczego zatem dopuścili do tymczasowości administracji kościelnej na tych naszych odwiecznych obszarach! Dlaczego nie wystąpili z odpowiednią sugestią do Stolicy Apostolskiej zaraz w r. 1945!

W akcie porozumienia z Rządem RP podkreślają Księża Biskupi „sprawiedliwość dziejową, która przywróciła nam Ziemię Zachodnią”. Ale — czy było zgodne ze sprawiedliwością dziejową mianowanie na tych ziemiach tymczasowej administracji kościelnej tak, jakby to były tereny misyj zagranicznych!

A po akcie porozumienia upływały miesiące i nic nie zmieniło się w tej przykrej sytuacji.

Wreszcie w dniu 23 października 1950 r. Rząd RP wystosował do Episkopatu specjalne pismo w tej sprawie, żądając spełnienia odnośnego punktu aktu porozumienia.

I znowu upływały długie tygodnie wyczekiwania, niepewności, niedomówień. Wreszcie Rząd RP postawił sprawę na ostrzu miecza.

I tu — TRZECIE stwierdzenie.

Choć Rząd RP dokonał nieodwołalnego cięcia w styczniu br., to jednak przewidział i zapewnił normalny i zgodny z Prawem Kanonicznym rozwój wypadków — po opuszczeniu Ziemi Zachodnich przez tymczasowych Administratorów Apostolskich.

Stosownie do przepisów Prawa Kanonicznego Rady Konsultatorów, spełniające na tamtejszych obszarach funkcje Kapituł Katedralnych, wybrały Wikariuszów Kapitułnych, którzy objęli rządy w diecezjach jako — przewidziani w Kodeksie Prawa Kanonicznego — Ordynariusze.

Jak wynika z odnośnej klauzuli Prawa Kanonicznego Wikariusze Kapitułni nie potrzebują aprobaty Stolicy Apostolskiej, tylko — zawiadamiają Ojca św. o swym wyborze.

Z głosów księży, działaczy katolickich, przedstawicieli świata pracy, publicystów w prasie i w radio, z wypowiedzi na masowych zebraniach i wiecach — wynika, że społeczeństwo polskie przyjęło z ulgą zarządzenie swego Rządu.

Jesteśmy przekonani, że sprawy poczną się dalej pomyślnie: dla dobra Kościoła i Państwa Polskiego.

Wojna to ruiny miast, zabytków sztuki, szkół i wielomilionowe ofiary ludzkie. Pokój to nowe wspaniałe miasta, muzea, odbudowane ze zniszczeń szkoły - dobrobyt wszystkich ludów świata.

Stefan Rutkowski



Kierownik warsztatu ortopedyczno-bandażowniczego Jan Chmielewski zapoznaje pracowników warsztatu z teorią budowy protez, z anatomią i medycyną. (Foto IKP)

lanie łożysk kulkowych protez, zawiązujemy z młodym człowiekiem rozmowę.

— Jak działa proteza?

— Co tu dużo mówić. W ub. sobotę byłem na zabawie tanecznej w Klubie Wioślarskim — Tańczyłem całą noc. Zależę się, że żadna z tancerek nie zauważyła, że mam sztuczną nogę...

Ośrodki muzealne w Oporowie i Walewicach

W woj. łódzkim udostępniono ostatnio dla ludności wiejskiej ośrodki muzealne w Oporowie pow. kutnowskiego i w Walewicach pow. łowickiego.

Siedzibą muzeum w Oporowie jest zamczek obronny z XV w., jeden z niewielu w Polsce obiektów zamkowych w stylu gotyckim. W 14 salach zamczeku zgromadzono meble, cenne porcelany i obrazy. W styczniu br. wzbogacił te zbiory brązowy odlew fragmentu znanej rzeźby Wacława Szymanowskiego „Pochód na Wawel”, jak też cenny obraz jednego z malarzy włoskich szkoły weneckiej znan-

zany na podstawie szkoły podstawowej w Krośnicach. Muzeum w Oporowie cieszy się dużą popularnością na terenie sąsiednich powiatów.

Na ośrodek muzealny w Walewicach został wybrany pałac, wybudowany w r. 1784. Ośrodek wyposażony jest w piękne meble, pochodzące z epoki stanisławowskiej i zawiera szereg obrazów podziela Lampiego, Smugiewicz, Piłattiego i inn. oraz liczne pamiątki, odnoszące się do epoki stanisławowskiej i Księstwa Warszawskiego.

Dwie rocznice Mendelejewa

Pierwsze dni lutego — to jednocześnie 2 rocznice znakomitego rosyjskiego chemika Dymitra Mendelejewa, który 7 lutego (1834 r.) urodził się w Tobolsku, a 2 lutego (1907 r.) zmarł w Petersburgu. Nie trzeba zapewne dodawać, że Mendelejewowi zawdzięczamy usystematyzowanie wszystkich znanych wówczas pierwiastków chemicznych w tzw. układ periodyczny.

Wydawałoby się, że w 44 lata po śmierci, wartość odkrycia — szczególnie w dziedzinie tak szybko się rozwijającej jak chemia — jest już tylko historyczna. Jednakże należy podkreślić, że geniusz rosyjskiego uczonego na tyle wyprzedził świat, iż dziś jeszcze stworzony przez niego układ nie jest stracił na swej aktualności. Raczej przeciwnie.

Mendelejew tworząc swój okresowy układ pierwiastków oparł się wyłącznie na ciężarze atomowym. Ponieważ wódor ma najmniejszy ciężar atomowy — napisał go na pierwszym miejscu, po nim poszedł hel, lit itd. Po wypisaniu w takiej kolejności wszystkich znanych pierwiastków Mendelejew stwierdził, że po każ-

dych kolejnych ośmiu pierwiastkach — następne odpowiadają poprzedzającym je szeregiem własności. Tak np. pierwszemu „pewniastkowi” w układzie, wodorowi, odpowiada pod względem własności pierwiastek dwiasty — lit, ósmemu pierwiastkowi — helowi odpowiada szesnasty pierwiastek — neon itd. W ten sposób układ podzieleny został pionowo na 8 grup i poziomo na 7 okresów.

Po takim podziale stwierdzono wszakże, że reguła powtarzania się własności każdego ósmego pierwiastka nie zawsze jest słuszna. W chwili, kiedy zastanawiano się, jak zmodyfikować układ, Mendelejew miał odwagę stwierdzić, że układ jest słuszny, a magiczna liczba 8 nie zawsze jest zgodna z rzeczywistością tylko dlatego, że nie wszystkie jeszcze pierwiastki są odkryte. Mendelejew przewidywał własności tych nieodkrytych jeszcze pierwiastków i rzeczywiście w następstwie odkryte zostały pierwiastki mazurowy, ren, skand, gal, german, a dalsze pierwiastki nawet nie istniejące w ogóle w naturze, ale mające swe miejsce w układzie okresowym Mendelejewa, odkrywano są obecnie w stosach atomowych. (1)

Wśród załogi Zakładów Sodowych w Mątwach

Józef Różycki zaklął siarczyścię. Wózek napęczony kamieniem wapiennym — nie wyskoczył z toru i cała nie — zawartość wysypała się na ziemię.

— Trzeba koniecznie tor naprawić. To już trzeci taki wypadek w tym tygodniu — odezwał się Franciszek Jankowski.

— Chciałem to dzisiaj zrobić ale... odłożyłem na sobotę — bo i po co się spieszyć — kamienia coraz mniej — jak tak dalej pójdzie za trzy dni nie będzie co wozić...

— No tak! Weź pod uwagę, że Zakłady Sodowe w Mątwach z roku na rok rozbudowują się. Produkcja ustawicznie wzrasta. Nic dziwnego, że równomiernie wzrasta i zapotrzebowanie na kamień wapienny.

— Ale co będzie teraz — nie wykonamy planu.

— Nie przejmuj się... po południu odbędzie się narada wytwórcza na pewno jakoś rozwiążą całą tę sprawę. A naszym zadaniem jest przygotować wszystko na nadejście nowego transportu kamienia.

— Sądziś — że jest wyjście z tej trudnej sytuacji?

Różycki uśmiechnął się. Poklepał kolegę mocno po ramieniu i rzekł:

— Nie ma sytuacji bez wyjścia. Wszystko można zrobić trzeba tylko mocno chcieć — ot co. Mogę się z tobą założyć, że już na dzisiejszej naradzie zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie.

W sali Rady Zakładowej zebrało się kilkanaście osób. Wszyscy z uwagą słuchali wywodów przewodniczącego rady — Kwiatkowskiego.

— A więc zgadzacie się ze mną, że trzeba wysłać do Piechcina ochotniczą ekipę złożoną z pracowników naszych zakładów, którzy pomogą przy ładowaniu kamienia.

— Na sali panowała cisza. Każdy wazył wypowiedziane przed chwilą słowa.

— Pomysł dobry, odezwał się znany przewodnik pracy Stefan Grobelski ale w tak „gorącym” czasie jak obecnie, trudno będzie nam zorganizować taką ekipę — choć nie wątpię, że ochotników nie zabraknie. Uważam że trzeba całą sprawę postawić przed załogą — niech zdecyduje.

Grobelskiego poparli inni przewodnicy pracy: Michał Rożnowski, Sylwester Niedźwiedzki, Jan Losik, Tomasz Komorski, Helena Wesolowska, Kazimierz Skowron, Maria Szodzińska.

Załoga z entuzjazmem zaaprobowała wniosek zorganizowania ekipy. Ochotników było wielu. Kierownictwo nad ekipą objął Florian Kwiatkowski. Nazajutrz samochody z ochotnikami wyruszyły do Piechcina. Przez 11 dni starłże i warsztatowcy, technicy i młodzieżowcy pracowali na dwie zmiany przy załadunku wapienia. Surowiec zaczął napływać do Zakładów w dostatecznej ilości.

— No widzisz Franek — nie mówiłem ci że nas tu zasypią? powiedział Różycki mocno ściskając w rękę trzon łopaty którą nabierał kamienia.

Jankowski pokiwał głową.

— Miałeś słusność. U nas to jakoś zawsze umieją wybrnąć nawet z najtrudniejszej sytuacji. Teraz gdy usunięto największą bolączkę, gdy wreszcie mamy potrzebną ilość kamienia — chyba już nie stanie na przeszkodzie w realizacji naszego planu rocznego.

Mylił się jednak robotnik Jankowski. Zupelnie niespodzianie nastąpił defekt pomp w pobliskim Solnie skąd dostarczano solanki do Zakładów Sodowych. Po prostu dwie największe pompy „nawaliły”. Na wielkiej tablicy umieszczonej na dziedzińcu Zakładów wskaźnik produkcji zaczął wyraźnie upadać. Załoga była poważnie zaniepokojona.

W mieszkaniu Dolińskiego późno w noc piono światło. Czterech mężczyzn pochylonych nad dużym arkuszem papieru w skupieniu śledziło Kolczyńskiego, który czerwonym ołówkiem wytyczał jakąś tajemniczą linię.

Sądze, że tak będzie najlepiej — oświadczył krótko Kolczyński. Jutro jedziemy do Solna.

— W porządku — odezwały się mocno trzy głosy.

Wczesnym rankiem czterech specjalistów z Kolczyńskim i Dolińskim na czele udało się do Solna. Ekipa pracowała nieprzerwanie dzień i noc. Po czterech dniach wyteżonej pracy — pompy rozpoczęły swą normalną pracę. Robotnicy z dużym zadowoleniem zatrzymywali wzrok na wielkiej tablicy w wejściu do Zakładu. Wskaźnik produkcji stale wzrastał — plan nie był zagrożony.

Kazimierz Szarek był robotnikiem. Jak wielu innych robotników —

przewodników pracy przy swoim warsztacie wazył o pełną realizację planu produkcyjnego, o podniesienie wydajności i obniżkę kosztów własnych produkcji. Dziś pełni odpowiedzialną funkcję Dyrektora Naczelnego największych w Polsce Zakładów Sodowych w Mątwach.

— W toku realizowania planu produkcyjnego mówi dyr. Szarek na szala załoga wykazała niezwykle dużą bojowość i ofiarność. Pod przewodnictwem takich przewodników pracy jak Kościelski, Grobelski, Wiśniewski, Skowron, Lewandowski, Weber i wielu innych — przewyciężyła ona ogromne trudności, wykazując wielki hart i dużo poświęcenia. A oto jeden z przykładów.

Wskutek poprzednich alarmów w dniu 25 listopada na tory naszego Zakładu wtoczono 9 wagonów załadowanych kamieniem i sygnalizowano nam dostawę dalszych stu wagonów. Wyłonił się więc problem, szybkiego wyładowania wagonów które były koniecznie potrzebne do transportu buraków cukrowych. Załoga naszego Zakładu i w tym wy-

padku chlubnie zdała egzamin ze swego wyrobienia społeczno-politycznego samorzutnie przystępując do wyładowania wagonów.

Dnia 24 grudnia o godz. 7.45 rano donośny świst syren obwieścił przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcyjnego przez Zakłady Sodowe w Mątwach. Do wielkiej sali świetlicy fabrycznej zaczęli schodzić się przewodownicy, racjonalizatorzy, technicy, inżynierowie — cała załoga. Na twarzach zebranych malowała się radość i dumna z odniesionych sukcesów. Nie było żadnych szumnych napuszonych frazesami przemówień. Padały proste roboczarne słowa przepełnione troską o dobro zakładu o plan, o dalszy wzrost wydajności pracy.

Zapadł wczesny zmrok, gdy robotnicy opuszczali salę świetlicy. Radość i dumna przepełniała wszystkie roboczarne serca. Dobrze zasłużyli się Ludowej Ojczyźnie.

Jan Jasielski

Władysław Krukowski - członek SD Łódź-Północ trzykrotny przewodnik pracy

ŁÓDŹ (AD) Urodził się dnia 2. 12. 1900 r. w rodzinie robotniczej. Młodość i dojrzały wiek spędził w Łodzi. Za caratu skończył 3 oddziały szkoły ludowej. Pierwsza wojna



światowa przerwała jego naukę i zmusiła do oddania się pracy zarobkowej. Następnie wstąpił w szeregi odrodzonej Armii Polskiej. Po odbyciu służby wojskowej pracował w Łodzi jako cieśla.

Od 1945 r. do chwili obecnej pracuje w SPB — Oddział w Łodzi na stanowisku grupowego. Poza pracą zawodową oddaje się z zapałem pracy społecznej. Jest przewodniczącym komitetu współzawodnictwa pracy, członkiem rady zakładowej, inspektorem oddziałowym i komisarzem oszczędnościowym.

Doceniając rolę współzawodnictwa jako dzwigni postępu i szybkiej odbudowy Polski — pierwszy na terenie SPB podjął hasło realizacji no-

wego systemu pracy. Początki były bardzo trudne. Trzeba było przełamać opór wewnętrzny jego towarzyszy pracy, którzy nie doceniali należycie roli i znaczenia współzawodnictwa pracy.

Jako członek SD organizował masowy ruch współzawodnictwa, świecił przykładem, starał się porywać innych. Pomiedzy poszczególnymi oddziałami budowlanymi rozwijała się szlachetna rywalizacja o pierwsze miejsce. Pracę zorganizował tak, że załoga jego osiągnęła najlepsze wyniki: wyrabiali oni przez 3 miesiące 332 proc. średniej normy i w rezultacie zostali wyróżnieni przechodnim sztandarem pracy. Jest to niemałe wyróżnienie, bo rywalizowały ze sobą wszystkie oddziały na terenie całej Polski. Sztandar ten został jemu uroczystie wręczony przez inż. Sprusiaka na akademii Zw. Zaw. Prac. Budowl. w dniu 20 stycznia br.

Po wręczeniu sztandaru Krukowski odpowiedział w następujących słowach:

„Sztandar ten będzie dla nas bodźcem do dalszej wyteżonej pracy. Sztandar ten będzie nas mobilizował do walki o pokój i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego dla dobra Polski Ludowej”. Wezwałem do współzawodnictwa wszystkie oddziały SPB i przyrzekłem, że zdobyty sztandar nie damy sobie wydrzeć. Słowem tym będziemy wierni i mamy ambicję zdobyć pierwsze miejsce w całej Polsce w rywalizacji wszystkich firm budowlanych”.

LISA z Warszawy Zabrakło Bydgoszczy

Warszawa, w styczniu

W salach warszawskiej „Zachęty” otwarta została wystawa projektów architektonicznych. Zwiędzające uderza w oczy przede wszystkim wizja nowej stolicy. Jest ona oszalała, mijaćca, giną przy niej szklane domy Żeromskiego i najśmielsze marzenia urbanistów. Rozwiązana zostaje zagadka warszawskich rusztowań i płotów, tej całej gmatwaniny, pełnej błota i zgłębku, która działa tak odrażająco przy pierwszym zetknięciu. Wypoczwarsza się z niej miasto przyszłości, socjalistyczna stolica Polski. Każda poczwarka jest brzydka. Dzisiaj przyjezdny odnosi to samo wrażenie po obejrzeniu rozkopanej Marszałkowskiej albo Brackiej. Wystarczy go jednak zaprowadzić do sal „Zachęty”, aby odkrył piękno i wielkość rodzącej się w jego oczach Warszawy.

Projekty te dotyczą monumentalnych gmachów. Rozwiązują one zagadkę rozkopanych placów budowlanych, realizują fantastyczną wizję nowego miasta. Ale najsilniejsze wrażenie robią nie te projekty, lecz zamieszczone przy nich zdjęcia fotograficzne, ilustrujące obecny stan robot. Są one dowodem, że nie szklane domy Żeromskiego, ale realne budowlowe ze stali i betonu wyrosną na podstawie tych planów. Nie tylko wyrosną. Rosną już teraz, już dziś.

Plany MDM i innych monumentalnych gmachów rządowych znane są już dzisiaj większości naszych Czytelników. Ale nie zawsze są znane projekty przebudowy i odbudowy innych miast.

A na wystawie warszawskiej po-

czesne miejsce zajmuje Poznań. Można bez przesady stwierdzić, że po Warszawie — jest to drugie miasto rzucające się na podstawie wystawionych projektów w oczy. Poznańskie gmachy PDT, poznański ratusz, zamek, czy Szkoła Inżynierska — imponują śmiałością koncepcji architektonicznej i świadczą o wielkomiejskim rozmachu Poznania.

Poczesne miejsce zajmuje również Łódź. Szczególnie drobiazgowo — na podstawie projektów i makiet — przedstawiona jest budowa nowego wielkiego teatru w Łodzi.

Gdańsk — jak zwykle — reprezentowany jest przez projekty odbudowy całych kwartałów starego miasta, przeznaczonego obecnie na osiedla robotnicze. Odbudowa Gdańska wymaga szczególnego nakładu pracy i pieczołowitości, gdyż łatwiej jest wznosić nowe gmachy od podstaw i fundamentów — niż rekonstruować pieczołowicie zabytkowe kamieniczki wyposażając je jednocześnie w nowoczesne, komfortowe urządzenia.

Sporo jest również projektów, dotyczących innych miast. Kraków posiada w budowie albo w niedalekiej przyszłości otrzyma szereg monumentalnych budynków, to samo Katowice, Gliwice, Zabrze i Wrocław.

Wielki wieżowiec wyrósł nawet w Lublinie.

W całokształcie planów rozbudowy poszczególnych miast brak tylko Bydgoszczy. A jednak sądzić należy, że Bydgoszcz również w planie sześciolatnim otrzyma nowe budynki, nieodzownie potrzebne w związku z uprzedmiotowieniem rejonu i powstaniem wielkiego ośrodka naukowo - kulturalnego w tym mieście

Poznajemy kraj zwycięskiego socjalizmu

Walka z morzem pełznącym

Ze wszystkich żywiołów przyrody huragan bodajże należy do najpotężniejszych. Niebezpieczeństwo jego leży w nagłym pojawieniu się i to się odczuwa najbardziej w pustyni. Największe sztormy ustają, fale opadają i wszystko jest znów po dawnemu. ale to co wiatr zdziałał w pustyni — zostaje — mało tego — rośnie, podnosi się przy każdym nowym podmuchu wiatru i osiąga niekiedy przeszło 70 m wysokości.

Prawie 70 lat temu rosyjscy inżynierowie i uczeni zetknęli się z tym żywiołem w samym sercu pustyni, kiedy to kolej zakaspjska (obecnie

bi przybyła do dalszej wycieczki. Szczególnie piękny widok przedstawią krzewy kandymu w kwietniu, gdy one kwitną. W powietrzu unosi się przyjemny aromat. W maju nasiona na krzewu przybierają postać kulek koloru żółtego, różowego i jaskrawo czerwonego. Drugi krzew — czerkiesz przypomina wierzbę plączącą, ma on b. cienkie liście. Rozłożyste krzewy i drzewa saksaulu o wysokości 6—7 m świadczą o żyznej glebie.

Lecz nim to wszystko zaczęło rosnąć — wiele potrzeba było trudów i doświadczenia. Dziś już ta praca idzie b. sprawnie. Jesienią i zimą na gołych



Piaski bucharskiej oazy (na zdjęciu dolnym) i pustynia w parę lat po zasianiu saksaulu (na zdjęciu górnym)

Aszchabadzka przesała pustynię Karakum. Tor kolejowy zabezpieczono tak, jak się zabezpiecza przed śniegiem, ale śnieg wiosną topnieje a zasypany wiatrem rosą po obu stronach toru. Np. w 1897 r. dwa dni wiał silny wiatr. Do odkopania toru kolejowego użyto setek robotników, którzy po miesiącu zdołali uruchomić komunikację na tej linii. Zabezpieczył ją wreszcie młody inżynier W. A. Obruczew przez zasadzenie krzewów pustynnych.

Rząd carski nie zajmował się obrobną posiadłości tubyliców przed lotnymi piaskami, ale rząd radziecki energicznie rozpoczął walkę z tym żywiołem. Pierwsza ekspedycja pod przewodnictwem młodych hodowców lasu A. Paszkiewiczza i E. Beżanbeka zatrzymała się na brzegu bucharskiej oazy niedaleko miasteczka Szafrykan. Tak powstało pierwsze szafrykańskie nadleśnictwo i od tej chwili zaczęła się walka z pustynią na dobre. Dzisiaj ogromne przestrzenie stanowią tam jakby jeden park. Wprawdzie brak tam szerokolistnych drzew, nie ma też świeżego kobierca — zielonej trawy, ale swoiste piękno napwół przezroczystych krzaków i drzew wa-

piaskach kładzie się rzędami pęczki sierści wielbłądziej i aby jej nie rozwiały wiatr — przysypuje się piaskiem. W początkach marca, kiedy piasek jest wilgotny — w miejscu to wsadza się trzonki szybko rosnących krzewów: kandymu i czerkiesz. Pod wpływem słońca i wilgoci rosą one szybko i w ciągu jednej wiosny wyrastają do wysokości 1 m pędy, które kwitną i owocują. Następnej wiosny pod osłoną młodych krzewów siewa saksaul. Jego nasiona posiadają skrzydełka, które przed wysiewem obrywa się w specjalnej do tego maszynie. Siewa się saksaul ręcznie lub z samolotów.

W pierwszym roku wydaje się b. mizerna roślinność, ale jej korzeń sięga już w głąb półtora metra, a potem już szybko rośnie.

Od 1930 r. do 1940 zalesiono w ten sposób 215 tys. ha lotnych piasków, które tylko w jednej Ferganie zasypały 70 wsi.

„Bucharska zasłona” rozciąga się od Szafrykanu do Karakulu — 110 km dług. i 2,5 km szerokości. Podobnie zlokalizowano piasek w Ferganie, wzdłuż środkowego biegu Amu-Darji i w innych miejscowościach. (A. Z)

Każdy wczasowicz - narciarzem

Wisła, w styczniu

Dobre warunki śniegowe, jakie zapanowały ostatnio na terenie Beskidów Zachodnich skłoniły szereg wczasowiczów, leżących w rejonie górskim do podjęcia szeroko zakrojonej akcji popularyzacji narciarstwa wśród wczasowiczów. Szczególny nacisk kładzie się na wyuczenie jak największej liczby wczasowiczów podstawowych zasad narciarstwa, jak umiejętność oporowania, robienia luków itp.

W Wisłej — Głębcach w kursie narciarskim bierze przeciętnie udział 60—70 osób. To samo na terenie Wisły-Centrum. Instruktor Botko, znany narciarz i popularyzator narciarstwa w okręgu nowosądeckim, przebywający obecnie w Wisłej-Głębcach ma „rece pełne roboty”. Właściciel nie może być użyć terminu „nogi pełne roboty”. Z wielką cierpliwością uczy on swoich kursistów jazdy na nartach, zapoznając ich nie tylko z samą praktyką, ale i teorią. Zaczyna od samego sprzętu, od wiązań, od smarów, od konserwacji nart i obuwia. Są to szczegóły ważne i z tego względu, że wczasowicze na skutek nieumiejętności obchodzenia się ze sprzętem narciarskim, niszczą go. Botko wprawdza też swoich wychowanków w dziedzinę historii sportu narciarskiego, mówi im o rekordach, o organizacji narciarstwa w Polsce i in-

nych krajach demokracji ludowej, mówi wreszcie o wartościach higienicznych narciarstwa. Te populame wykłady na nartach i bez nart sprawiają, że nawet zawzięci wrogowie „desek” chętnie przysłuchują się wywodom instruktora Botki. Podobną metodę nauczania narciarstwa zastosował na terenie Wisły-Centrum inny instruktor — Walszak. Dla narciarzy-wczasowiczów organizowane są różnego typu wycieczki w zależności od tego, jaki jest ich stopień zaawansowania w jeździe na nartach. Wykorzystywane są te okazy, aby uczestników tych wycieczek informować o florze i faunie Beskidu, o folklorze ludności Podbeskidzia, o tych wszystkich sprawach, które dla wielu przybywających do Wisły wczasowiczów są zupełnie nowe.

W najbliższym czasie zorganizowane zostaną w Wisłej zawody dla wczasowiczów-narciarzy, dla zaawansowanych i początkujących. Zawody te odbywać się będą — w zależności od warunków atmosferycznych — periodycznie, przy czym jest dążność, aby w razie, gdyby śnieg nie dopadł w dołnych partiach Wisły, przenieść je w okolice Baranich Gór. Kierownictwu FWP chodzi o to, aby jaknajczystsze grono wczasowiczów, przybywających na wczasy zimowe do Wisły zdobyło należny „prawdziwych narciarzy”. (most).



Szpital Wojewódzki w Bydgoszczy Zdobyl Sztandar Przechodni Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy

BYDGOSZCZ (ur) Do licznych osiągnięć Pomorza, które stawiają nasze województwo na czołowym miejscu w kraju, dorzuciła swój sukces załoga Szpitala Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Po synnym Czapczyku, brygadzie im. Młodej Gwardii, pracownicy służby zdrowia zdobyli sztandar przechodni Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy

Uroczystość przejęcia sztandaru rozpoczęto odegraniem hymnu państwowego oraz powołaniem prezydium, do którego weszli przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, partii oraz wybitni przodownicy pracy.

Referat obrazujący całokształt zagadnienia współzawodnictwa pracy na terenie szpitala bydgoskiego wygłosił dyrektor szpitala dr Jędruszek. Mówca wskazał na ogromne

znaczenie współzawodnictwa pracy na odcinku służby zdrowia, dzięki któremu bydgoski szpital potrafił zdobyć zaszczytne pierwsze miejsce w VI etapie współzawodnictwa między zakładowego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że we współzawodnictwie pracy udział bierze przeszło 87 proc. załogi. Współzawodniczą tu zarówno sprzętaczka, jak i lekarz, ordynator oddziału.

Dużymi osiągnięciami poszczycić się może szpitalny klub racjonalizatorów, który zrzesza 19 członków. Klub ten przejawia bardzo ożywioną działalność i tylko dzięki pomysłom racjonalizatorskim udało się naprawić i uruchomić szereg aparatów leczniczych, do których brakło części zamiennych. Wzorowo postawiona jest również akcja „O”. Sposobem gospodarczym potrafiono przemieścić aptekę do nowego miejsca, przez co uzyskano nową szatnię. Dokonano remontu oddziału ocznego oraz zwiększono przestrzeń użytkową o przeszło 85 m kw.

Następuje kulminacyjny punkt uroczystości: Przewodnicy pracy: dr Monsiorski Jerzy, Fręsko Adam, Galikowski Józef, Osikowska Wanda, dr Radziwiński Aleksander, Kędzior ska Lucja i 44 inne otrzymują z rąk przewodniczącego Zakładowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dr Oźdźyńskiego liczne nagrody i premie pieniężne, po czym dr Oźdźyński przejmując sztandar przechodni z rąk dotychczasowego jej posiadacza, Szpitala Miejskiego w Białymstoku.

Część oficjalną uroczystości zakończono przemówieniami przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia. W części artystycznej wystąpił zespół szkoły instruktorów teatru ochotniczego w Bydgoszczy (ur)

Udogodnienia dla świata pracy

Celem stworzenia udogodnienia dla świata pracy, Spółdzielnia Pracy — Wytwórnia Kołder i Poduszek poleca swoje punkty usługowe, których zadaniem jest wszelkiego rodzaju reperacja bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, jak również reperacja wszelkiego rodzaju kołder wałowanych i puchowych. Punkty usługowe przyjmują również prace z powierzonych materiałów w zakresie bielizniarstwa i kędziarstwa. Przy punktach istnieją ce również skarpet męskich.

Ciekawa audycja dla szkół

„Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!”
Pod takim tytułem Rozgłośnia Bydgoska nadaje 5 bm., o godz. 8,55 w programie I i o 14,30 w programie II, oryginalne słuchowisko Stanisława Stąpalla o „Manifestie Komunistycznym”, którego 102 rocznica wydania przypada w bieżącym miesiącu. Jest to słuchowisko dla młodzieży klas V, VI i VII. Reżyseruje Janusz Markiewicz. Udzielą b'ora artyści Państw. Teatrów Ziemi Pomorskiej.

Na „wielkomijsko“!

Czerwone „MAVAGI“ kursują ulicami miasta

— Paźr jaki piękny autobus! Zupelnie nowy! Wygląda jak warszawski Chausson.

Nie, to nie francuskie Chaussony, to węgierskie Mavagi pojawiły się na ulicach miasta. Z wielkim zadwoleciem powitali bydgoszczanie, a zwłaszcza mieszkańcy Czyżkówka, Łęgowa i Osiedla Gdańskiego wprowadzenie nowych autobusów, bo poczucie „ga ziaki“ wszystkim już daly się we znaki, a wysokie i niezgrabne ich sylwetki nadawały miastu charakter zupełnej prowincji.

Z chwilą pierwszego kursu „Mavagów“, Bydgoszcz jak gdyby spoważniała i gdy dziś popatrzymy jak na Al. 1 Maja czerwony Mavag mija nowa „czwórka“ lub „osiemnasika“ to już zupełnie „wielkie miasto“.

Na rozkaz Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przydzielilo tylko dwa nowe autobusy, jednak już ten maly co prawda przydzial pozwolił na wycofa nie z ruchu dwóch „staruszków“ „Bussingów“, które w warszawach MZK zostaną gruntownie „odmłodzone“.

Jeśli już mowa o Bussingach, to musimy dodać, że są one stale przeciążone.

Nawet możemy zanolować swego rodzaju „rekordy“ przeciążenia. Niedawno autobus kursujący na linii Łęg nowo — Czyżkówko uzyskał nowy rekord „pojemności“, bo we wnętrzu swym, obliczonym na 60 osób znalazło miejsce „tylko“ 160 osób.

Rzecz jasna, że takie rekordy nie przyczynią się do wzrostu częstotliwości przebiegu autobusu, który po każdym takim wyczynie wędruje do remontu.

I dlatego z chwilą wprowadzenia nowych Mavagów, które są naszym wspólnym dobrem, apelujemy do wszystkich którzy korzystają z usług MZK, aby więcej szanowali tabor oraz przestrzegali bardziej niż dotychczas wszelkich przepisów. Pod adresem kierowców pojazdów dodajemy aby przez respektowanie przepisów drogowych ułatwili pracę motorowym i szoferom MZK. (ur)

Są jeszcze wolne miejsca na III i IV semestrze

W związku z naszym artykułem pt. „Szkoła Pracy Społecznej umożliwia zdobycie awansu“ (IKP nr 30 z dnia 30. I. br.) — Dyrekcja Państwowej Szkoły Pracy Społecznej w Bydgoszczy zawiadamia, że w chwili obecnej są jeszcze tylko wolne miejsca na III i IV semestrze.



Ile kosztuje głośnik?

Osobliwą, sobie tylko znaną politykę cen stosuje Centralna Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, na głośniki najmniejszego rozmiaru. Głośnik taki kosztował w starej walucie 2800 zł, a więc zgodnie po reformie walutowej cena jego wynosiła 84 zł. W pierwszych dniach stycznia br. małe głośniki zginęły na kilka dni z półek sklepu CHPE w Bydgoszczy i obecnie pojawiły się ponownie w niezmiennym gatunku i w wystarczającej ilości, lecz... o podwyższonej cenie o 18 zł.

Dziwi nas obecna cena najmniejszych głośników radowych — 102 zł, która obowiązuje w Bydgoszczy już od tygodnia. W Gdańsku bowiem, przed wczoraj jeszcze identyczny głośnik w sklepach tej samej centrali handlowej kosztował właśnie 84 zł. I słusznie, bo noworoczna usługa sejmowa nie mówiła nic o zwycię, a tylko o zwycięzcy, których artykułów elektrotechnicznych. (bu)



W pogoni za „Przedwiośnią“

am dziwny może zwyczaj, nie od nikogo nie pożyczają. Jeśli mam coś pożyczyć, to wolę sobie daną rzecz kupić, bo to i zmartwienia mniej, aby broń Boże tego nie zniszczyć, i nie potrzeba mi powrotów oddawać. Gdy potrzebna mi rzecz np. z powodu braku pieniędzy nie mogę kupić — obywatel, co jest o tyle dobre, że nie nie kosztuje.

Choć jestem już grubo po... dzieście, uczęszczęm do jednej z bydgoskich średnich szkół wieczorowych w tej błogiej nadziei, że jeśli nie za życia to choć po śmierci zostaną honorowym naczelnym dyrektorem którejś z instytucji.

Od pewnego jednak czasu chodzę jak struty. Czyżby zawód w miłości? — zapytają niektórzy z czytelników. Gorzej? Otóż wykładowca języka polskiego kazal nam wszystkim m. in. przeczytać „Przedwiośnię“ i „Ludzi bezdomnych“ Zeromskiego oraz zwrócić uwagę na występujące w nich zagadnienia społeczne.

Już od świąt Bożego Narodzenia chodzę po wszystkich księgarniach bydgoskich szukając tych dwóch książek. Najpierw odpowiadano mi w księgarniach, że wymienione powieści są w magazynach, ale magazyny z powodu remanentów są chwilowo nieczynne. Po dwóch tygodniach otrzymałem odpowiedź, że „jeszcze nie ma, ale w najbliższych dniach będą“.

I tak „ganiam“ po całej Bydgoszczy od przeszło miesiąca: tracę czas i pieniądze na tramwaje. Znają mnie już ekspedientki wszystkich księgarni. Gdy się tylko zjawię słyszę zaraz od progę: „Jeszcze nie ma, ale zamówienie już wysłane do magazynu“.

Nie tracę jednak cierpliwości. Wierzę, że za miesiąc zamówienie dotrze do magazynu, za dwa miesiące książki zostaną wysłane do księgarni, za trzy zostaną rozpakowane w księgarni, a za cztery miesiące będzie już można je kupić. Szybko, nieprawda?

Martwi mnie tylko to, że za cztery miesiące skończą się egzaminy maturalne i właściwie książki te nie będą mi potrzebne. Co robić? Może zrezygnować z ambicji zostania po śmierci naczelnym dyrektorem? Nie chciałbym jednak „A może kiedyś przez „pomyłkę“? Poradzić więc mi Czytelnicy, gdzie można kupić „Przedwiośnię“ i „Ludzi bezdomnych“.

Zmartwiony Oleś



W Bydgoszczy odbędą się następujące imprezy:

Sala gimnastyczna (ul. Konarskiego) godz. 9 — początek turnieju koszykówki: o mistrzostwo B klasy z udziałem AZS Toruń, Spójni Wrocławska, Spójni Bydgoszcz i II Kołczar Bydg.

Sala gimn. (ul. Gen. Siałina 19) godz. 10 — Budowlan Bydg. — Siał, Nako — mecz bokserski: o mistrzostwo klasy B.

Świetlica ZZK (ul. Rycerska 22) g. 10 Kołczar Bydg. — Kołczar Chojn. — mecz tenisa stołowego o mistrzostwo A klasy.

Stadion hokejowy (ul. Zamojskiego) godz. 14,30 — Kołczar Bydg. — Spójnia Tczew — mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo A klasy.

Lodowisko na stadionie b. Zw'azkowca — godz. 9 — zawody łyżwiarskie do odznaki: SPO dla wszystkich klubów i klubów związkowych z Bydgoszczy. (bu)



OWKS BYDGOSZCZ MONTUJE DRUŻYNĘ BOKSERSKĄ.

Jak dowiadujemy się, boks pomorski wzbogaci się wkrótce o jeszcze jedną i to bardzo silną drużynę pięściarską, którą montuje OWKS Bydgoszcz. W barwach bydgoskiego OWKS walczyć będą znani bokserzy jak Baranowski I, Panke, Pwoński, Głoniak, Rozpierski, Dembowski i in. Nowa drużyna będzie więc groźnym rywalem dla pozostałych zespołów pomorskich. Prawdopodobnie OWKS rozpocznie walki w pomorskiej A klasie niewydzielonej, w której szanse jego na awans do wyższej klasy są poważne. (bu)

30:2 ZWYCIĘZYLI JUNIORZY GWARDII

Na lodowisku bydgoskim spotkali się w ub. piątek drużyny hokejowe juniorów miejscowej Gwardii i reprezentacja uczniów Gimnazjum Przem. Energetycznego ze Smukawy. Silna drużyna gwardzistów, rozstrzygnęła mecz w stosunku 30:2 (6:0, 5:0, 19:2). Na usprawiedliwienie młodej drużyny SKS Energetyk za tak wysoką porażkę, musimy dodać, że juniorzy Gwardii wystąpili zasileni hokeistami pierwszej drużyny. (bu)



* Koło Śpiewu „ARION“ przy Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. Roczne walne zebranie odbędzie się dziś w niedzielę, 4 bm. o godz. 14 w Domu Drukarza przy ul. Dolina 3. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków dawn. Chóru Drukarzy, jak również sympatyków. Po zebraniu wieczorek taneczny w ściśle zamkniętym kółku.

* WALNE ZEBRANIE członków Ogródków Działkowych — Bielice, odbędzie się dziś, o godz. 15 w szkole przy ul. Bielickiej.

* ZKS BUDOWLANI 5 bm. o godzinie 18 urządzią zabawę taneczną w salach Klubu Sportowego Związkowicz przy ul. Floriana 6.

* ZARZĄD Koła Dzielnicowego ZSL w Bydgoszczy zawiadamia swych członków, że 5 bm. o godz. 13 w lokalu Woj. Komitetu ZSL ul. Dworcowa 87, odbędzie się ogólne zebranie członków.

UWAGA INWALIDZI!

Wszystkie sprawy w zakresie zaopatrzenia inwalidzkiego (inwalidów wojennych i wojskowych) zalewane do tychczas przez Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Bydgoszczy i Toruniu, od 1 lutego br. zalewane są przez Wydz. Prac. i Opieki Społecznej Prezydium WRN w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego Nr 6 (tel. 12-39).

Sobota, dnia 3 lutego 1951 r.
olicki: Błażeja Hipolita, Ignacy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
CZERWONEJ ARMII 20
tel. 33-41, 33-42 Kłonica miejska 19-07

DZIAŁ OGŁOSZEŃ
GEN. STALINA 2 — tel. 24-29.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
NIEDZIELA 4,II: Nauczyciel tańców (15-30 i 19.00).

REPERTUAR KIN
POMORZANIN: Pierwszy start. POLONIA: Opowieść leśna. ORZEŁ: Pierwszy start. WOLNOŚĆ: Brunatna pajęczyna. GRYF: Guramiszwilli. BAŁTYK: Maskarada. MIR: Sukces Anny Szabo. ROZMAITOŚCI: (na peronie dworca PKP): Program akt, nr 451. W kraju socj. nr 10. Koreańscy artyści w Moskwie. Początek seansu w: Polonia, Wolność, Gryf i Bałtyk: 15.45, 17.45, 20.00. Pomorzanin: 15.30, 17.45, 20.15. Orzeł: 14.45, 17.00, 19.30. Mir: 17.00 i 19.00. Rozmaitości od 16 — 20 co godzinę.

PORANKI FILMOWE
Niedziela, 4 lutego

WOLNOŚĆ: Beztrójskie lata. GRYF: Wyspa bezimienna. BAŁTYK: Dzieci z jednego podwórka. ORZEŁ: Pierwszy start.

Początek poranków o godz. 11. ORZEŁ: godz. 10.

DYŻURY APTEK
Społeczna Nr 13, Al. 1 Maja 27-31, 23-14 — Społeczna Nr 15, Pl. Bohaterów Stalingradu 1, tel. 19-31.

POGOTOWIE LEKARZY DENT.
W niedzielę, 4 bm. w godz. od 10 — 12 pełni dyżur lek. dent. Stefan Jabłoński, ul. Krasieńskiego 2.

DZIŚ NA FALI BYDGOSKIEJ
8.55 Program lokalny dnia, komunikaty. 11.15 Obrazek słuchowiskowy dla wsi „Brzozowo choruje“. 11.35 Muzyka ludowa. 13.15 Koncert rozrywkowy. 20.30 Felieton „O drukarstwie toruńskim“. 22.05 Przegląd sportowy.

Złote gody

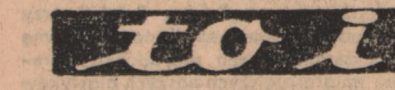
W poniedziałek 5 bm. obchodzą małżonkowie Roman i Zofia Gałkiewicz zam. przy ul. Hanki Sawickiej 18 m. 4 pięćdziesięciolecie jubileusz zgodnego pożycia małżeńskiego.

Roman Gałkiewicz liczy 74 a jego małżonka 72 lata. Wychowali oni 8 dzieci, z których jeden syn wstąpił w 1944 r. do Armii Polskiej i w czasie walk z najeźdźcą został dwukrotnie ranny. Drugi syn jest inżynierem — chemikiem a trzeci profesorem Wyższej Szkoły Handlowej w Gdyni.

Jubilatom z okazji niecodziennej uroczystości składamy najlepsze życzenia doczekania się żelaznego jubileuszu. (Cz.)

Rzeczy znalezione

W dniu 3 bm. znaleziono w pobliżu Centralnej Gospody Ludowej w Bydgoszczy nowy fartuszek dla 3-letniego dziecka. Odebrać można w Redakcji „IKP“ (dzieln. miejsk.) w godzinach od 9 do 16.



Tramwaje pośpieszne

To, że niewiele bydgoszczan słyszało o wprowadzeniu tramwajów pośpiesznych nie do wodzi ich zacofania komunikacyjnego ani też nie istnienia tego znakomitego usprawnienia. Od kilku naszych czytelników dowiedzieliśmy się, że wozy tramwajowe z Dworca Głównego na Około, które napełniają po brzegi swe wnętrza podróżnymi, nie zatrzymują się wcale na przystanku od stacji kolejowej do Alei 1 Maja. Jedną z pasażerek niewiasta z prowincji, która chciała wysiąść przy ul. Kr. Jadwigi musiała odbyć przymusową przejażdżkę przez całą ul. Dworcową.

Ponieważ przystanki stają a pasażerowie chcą wysiąść wobec tego domagamy się skrupulatnego przestrzegania w wszystkich miejscach postoju tramwajów oraz zlikwidowania tramwajów „pośpiesznych“. (N.k)

Orientacja teatralna

Dziennikarz sportyka znajomego aktora Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej. Naważuje się rozmowa. — Grasz? — „Wczoraj i Przedwiośnią“ — Szkoda, że nie dziś. Wybieram się właśnie do teatru... (N.k)

Razi w oczy!

Ruszając spacerkiem przez Bydgoszcz w Alejach 1 Maja obok kawiarni „Ul“ natrafiliśmy na sklep Central. Art. Elektrotechnicznych. Wczoraj, okna wystawowe tegoż sklepu są oświetlone rurami fluoryzującymi. Niestety, oświetlenie umieszczono u dołu w ten sposób, że oświeca przechodniów. Dlatego też prosimy o umieszczenie oświetlenia, zgodnie, z potrzebą, u góry. (N.k).

Jeszcze o ślizgawce na bydgoskim kanale

Ostatnio Prezydium MRN wydało zarządzenie mocą, którego zabrania się kategorycznie uprawiać łyżwiarstwo na bydgoskim kanale oraz odgałęzieniach Brdy.

Zgadamy się w zupełności z zarządzeniem co do zakazu ślizgania się na Brdzie.

Ale zakazanie ślizgawki na bydgoskim kanale starym który spełnia corocznie rolę ślizgawki dzielnicowej jest niesłuszne.

Trzeba tylko pójść na tzw. „służby“ i popatrzeć z jakim zamiłowaniem mały chłopcy i dziewczęta szlują taflę lodową. Trochę dalej, nieco starsi próbują swych sił w hokeju lodowym.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ślizgawka na kanale nie jest w pełni bezpieczną, że i tu mimo grubej stosunkowo tafli lodowej o wypadek nie trudno.

Ala czy jedno zarządzenie MRN przekreśli ma uprawianie łyżwiarstwa? Zajrzyjmy tylko do gazet sportowych. Na każdej prawie spalnicie jest mowa o popularyzacji i umosowieniu łyżwiarstwa.

Jakie jest wyjście z tej przykrych sytuacji? Jest i to wyjście które nie naruszy w naszym zarządzeniu MRN a pozwoli na uprawianie łyżwiarstwa obojętnej działalności.

W każdej dzielnicy znajdują się przecież szkoły podslawowe Każda z tych szkół posiada obszerne boiska sportowe, na których tanim kosztem i małym nakładem sił można urządzić lodowiska.

Jeśli tak sprawa zostanie załatwiona to zdecydowanie nie zostanie pozbawiona możliwość uprawiania łyżwiarstwa, nie narażając się na żadne niebezpieczeństwa.

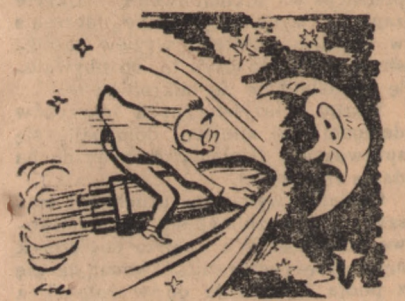
KROPLA WIEDZY

Jutro na... księżyc

(30)

Czy zdecydowałbyś się, Czytelniku, wybrać na księżyc? Oczywiście nie na stałe — nie! Mamy jeszcze dość miejsca na ziemi i starczy nam jego jeszcze na długie, długie lata...

Jeżeli zdecydujesz się, to możemy wyruszyć. Choćby nawet jutro! Dlaczego nie dziś? A no bo w każdej podróży należy załatwić nieco formalności. Nawet w podróży... na Księżyc.



stanawiać się nad szczegółami jej budowy — to już rzecz konstruktorów — ale takie podstawowe rzeczy jak napęd — należą do nas.

Oczywiście energia jądrowa. Jedyny to zresztą środek, który nadaje się do wykorzystania w podróży tego rodzaju. Podobno 1 g materiału wybuchowego bomby atomowej daje 20 milionów kilogramów kalorii, co równa się 8.500 milionom kilogramometrów. Ponieważ 1 kg masy — aby oderwać się od ziemi potrzebuje 64 miliona kilogramometrów, 1 g materiału wybuchowego bomby atomowej winien wystarczyć (i to z nadwyżką) na wysłanie tonowej rakiety w przestrzeń. Teoretycznie — bo w praktyce napęd rakiety wykorzystuje tylko 12,5 proc. zużytej energii. W każdym razie kilka dekagramów materiału wystarczy, aby nas bez kłopotu wyeksplodować aż na Księżyc.

Zachodzi tylko jeszcze jedna mała trudność: jak zorganizować wybuchy, by materiał napędowy starczył bodaj na kilka godzin (tyle godzin ma trwać nasza podróż na Księżyc), a nie rozzerwał się za jednym zamachem, bo taki jednorazowy wybuch mógłby nas łatwo miast na Księżyc wyeksplodować... na drugi świat.

Przy obliczaniu siły i dawkowania wybuchów należałoby przy okazji wziąć pod uwagę nie tylko wytrzymałość rakiety, ale i jej pasażera. W przestworzach zamierzamy lecieć z „przepisową“ tam szybkością 100 tys. km/godz., ale jeśli byśmy od razu z taką szybkością wystartowali z ziemi, błyskawicznie zamienilibyśmy się w bezkształtny płacek na podłodze rakiety. A więc ostrożnie z szybkością! Największa dopuszczalna szybkość startu to 100 km/godz. (a więc 1000 razy wolniej, niż normalna jazda), a i to jeszcze w chwili startu na człowieka o wadze 70 kg działałaby

siła 210 kg. Wprawdzie i taka siła mogłaby nam z powodzeniem wycisnąć ostatni dech z płuc, ale przy skonstruowaniu specjalnych materiałów pneumatycznych uda się być może nam to jakoś przetrzymać.

Tak więc wystartowaliśmy szczęśliwie z ziemi. Ale w czasie drogi zaczynają się nowe kłopoty. Dopóki rakietka ma przyspieszenie — jeszcze jest wszystko w porządku, z chwilą wszakże gdy ruch jej staje się jednostajny człowiek zaczyna spokojnie stawać na głowie, gdyż wszelkie pojęcie ciężkości zniknie. Niby to przyjemnie doświadczyć takiego uczucia całkowitej nieważkości, ale czy przy tej okazji nie załamię się przypadkiem cały szereg funkcji fizjologicznych?

A do tego temperatura. To nie żarty, gdy z jednej strony smali niemiłosiernie nie oddzielone niczym od rakiety słońce, a z drugiej strony tzw. zero bezwzględne — 273° C!

A potem znów kwestia zamrożenia przez tzw. wybuchy wsteczne upadku rakiety na księżyc, a zagadnienie zabójczych promieni kosmicznych, a możliwości ponownego wystartowania z Księżyca...

No więc jak? Wybieramy się jutro na Księżyc? Nie rezygnujesz?

Bo ja — wiesz — może jednak odłożę swą wycieczkę... na pojutrze. (z)

Na boiskach hokejowych

W ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Zrzeszenia Sportowego Ogniwo odbyło się w Bytomiu spotkanie między Krakowem a Bytomiem. Zwyciężyło Ogniwo Kraków w stosunku 5:2 (2:0, 3:2, 0:0).

W końcowej klasyfikacji mistrzostwo ZS Ogniwo zdobył Cieszyń przed Krakowem, Bytomiem i Lublińcem.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Zadanie nr 4. Wprost — masz utwór poety Wszak — na północ od Krety.

Zadanie nr 5. Wprost — pierwiastek chemiczny Wszak — domowe zwierzę Kompozytora Węgier. Razem miano przybierze.

Zadanie nr 6. Gdy w materiale do palenia Jedną literę zamienisz, Znajdziesz go napewno Wśród drożych kamieni. Ułożył Fr. Wyrobek.

Zadanie nr 7.

Grid for word puzzle with letters K U L A N T A R A S and B A R O K B I L O N.

Zmieniając w każdym wierszu po jednej, coraz to innej literze, utworzyć ze słowa „Kulan“ słowo „Barok“, a ze słowa „Taras“ słowo „Bilon“. Ułożył „Jama“

SPORT

Na nowej skoczni w Wiśle będzie można osiągać odległość 80 m

CIESZYŃ. W Ustroniu — w ramach zawodów o mistrzostwo narciarskie Zrzeszenia „Stal“ — otwartą została nowa skocznia narciarska na Polanie, w dolinie Suchego. Średnia długość skoku, jaki na niej można uzyskać, wynosi 40 m. Skocznia wykonana została na zlecenie Rady Główniej Zrzeszenia przez „Stal“ w Ustroniu. Znajduje się ona w dobrym punkcie komunikacyjnym, 300 m od głównego inaklu Ustronia — Wisła i około 400 m od dworca

kołowego w Polanie. Skocznia ta jest naturalna, wykuta została częściowo w skałę, częściowo przy jej budowie wykorzystano pochyłość terenu.

W dniu 11 bm. zostanie otwarta w Wiśle-Malinie największa skocznia narciarska na Śląsku, na której można będzie uzyskać skoki do 80 m długości. Będzie to więc druga po Zakopanem największa skocznia narciarska w Polsce. Wprawdzie skocznia zbudowana już wcześniej, jednak brak jej było trybun, wieży sędziowskiej, schodów itp. Prace przy budowie tej skoczni przeprowadzi LZS „Barania“.

Młodzież walczy o tytuł mistrza

SZKLARSKA PORĘBA. Z udziałem rekordowej ilości startujących 366 zawodników, w tym 44 dziewcząt otwarte zostały narciarskie Młodzieżowe Mistrzostwa Polski.

W biegu na 6 km dla dziewcząt zwyciężyła Maria Gąsienica (Kol. Zakopane) — 36,21 min. 2) H. Gąsienica Daniel (Kw. Zakopane) — 37:44 3) Cieńciałówna (LZS Barania).

W biegu w konkurencji męskiej na 9 km wyniki były następujące: 1) Cieślak (LZS Barania) — 46:20 min., 2) Benedykt (Stal Wrocław) 26:30 min., 3) Zarycki (CWKS Zakopane) — 46:49 min.

Jako ostatnią konkurencję pierwszego dnia mistrzostw rozegrano bieg na dystansie 12 km. Bieg wygrał Józef Karpiel (Kol. Zakopane) 53:48 min. przed Stopką (Gw. Zakopane) — 57:07 min. i Kuroczkiem (CWKS Zakopane).

ECHA STADIONÓW

W państwach skandynawskich w szczyptorniaku gra się także zimą, ale w zamkniętej hali. W ostatnim meczu międzynarodowym w Kopenhadze, Szwecja pokonała Danię 15:13 (7:6). Było to pierwsze od 1946 r. zwycięstwo Szwedów nad Duńczykami.



dości entuzjastycznych się poszukiwaniem widzów, 22 piłkarzy i sędzią przelali na czworakach przed bramką nieszczyśliwego gracza tak długo, aż znaleźli obręczkę.

Rekordzista świata w rzucie młotem — Węgier Nemeth startował w ub. sezonie 20 razy, uzyskując 10 rzutów ponad i jeden poniżej 56 metrów. Nemeth zobowiązał się w bież. roku przekroczyć 60-tkę.

Jeden z najlepszych szachistów świata arcymistrz A. Kotow (ZSRR) przysporzył swemu krajowi wiele sukcesów. Kotow odniósł wiele zwycięstw na arenie międzynarodowej. Jednym z najcenniejszych sukcesów jest wygranie w ub. roku turnieju weneckiego. War to dodać, że na drugim miejscu w turnieju weneckim uplasował się również szachista radziecki arcymistrz W. Smyslow.

Rozegrane w Sofii międzypaństwowe spotkanie pięciarciskie Bułgaria — Albania zakończyło się zwycięstwem Bułgarii 10:0. Spotkanie odbyło się w pięciu wagach i wykazało lepsze przygotowanie i technikę zwycięzców.

Zdyskwalifikowany przed kilkoma laty za przekroczenie przepisów amatorskich, Gunders Haegg — rekordzista świata i jedyny człowiek, który w biegu na 5 km zeszedł poniżej 14 min., mimo, że jest trenerem lekkoatletów szwedzkiego klubu Motala, sam przeprowadza regularne treningi długodystansowe i biegi na przelaj. W wywiadzie udzielonym jednemu z pism szwedzkich oświadczył on, że przepisy Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej o amatorsztwie są nieyściwione i wkrótce muszą być zmienione. Dlatego też Haegg wierzy w swój powrót na bieżnię.

Podczas meczu rozgrywanego w Buchenie (Niemcy) bramkarz jednej z drużyn zgubił obręczkę ślubną. Sędzia, któremu zgłosił on swą zgubę okazał się człowiekiem nadzwyczaj wyrozumiałym, przerwał grę i polecił wszystkim zawodnikom szukać obręczki. Ku ra-

Do tzw. „mistrzostw świata“ w hokeju na lodzie, które odbędą się w Paryżu zgłosiło się z początku 13 państw. W tych dniach jednak, Szwedzi Zw'nek Hokejowy odmówił wystąpienia swą reprezentacją do Paryża. Pozostało więc jeszcze 12 drużyn a mianowicie: Anglia, Austria, Belgia, Finlandia, Francja, Holandia, Jugosławia, Kanada, Norwegia, Szwajcaria, USA i Włochy. Udział tej 12-stki jest także problematyczny. Dlatego też dolarowi protektorzy tej imprezy czynią wszystko, aby pseudomistrzostwa nie zakończyły się fiaskiem, podobnie jak „mistrzostwa świata“ w pięć nożnej.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 5 LUTEGO 1951 R.

5.10 Początek audycji: 5-13 Sygnał czasu, 5-15 Wiadomości poranne, 5-20 Koncert dla świata pracy, 5-58 Stan pogody, 6-00 Wiadomości poranne, 6-05 Gimnastyka, 6-15 Koncert, 6-45 Program dnia, 7-00 Dziennik poranny, 7-20 Wszelchnia Radiowa, 7-40 Muzyka, 8-00 Wiadomości poranne, 8-05 Przerwa, 11-50 Głos mądrych kobiet, 11-57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12-04 Dziennik, 12-15 Muzyka, 12-30 Audycja dla wsi, 12-55 Na swojeją nutę, 13-25 Program dnia, 13-30 Uczymy się śpiewać, 13-50 Audycja ZNP, 14-05 Utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich, 14-50 Koncert

rozrywkowy, 15-30 Pogadanka dla dzieci, 15-50 Audycja PCK dla chorych, 16-05 Muzyka, 17-00 Wiadomości popołudniowe, 17-05 Odpowiedzi fali 49, 17-15 Muzyka ludowa, 17-45 Audycja dla młodzieży, 19-00 Wszelchnia Radiowa, 19-20 Polskie pieśni masowe, 19-40 Lekcja języka rosyjskiego, 20-00 Dziennik wieczorny, 20-30 Koncert, 21-15 Nowe książki, 21-30 Muzyka i aktualności, 22-00 Początek drogi — opowiadanie Jerzego Kotczaka, 22-20 Koncert, 23-00 Ostatnie wiadomości, 23-10 Muzyka, 23-55 Program na dzień następny, 24-00 Zakończony audycji, hymn.

SPÓLDZIELNIA PRACY WYTWÓRNIA KOLDER I PODUSZEK BYDGOSZCZ, UL. POMORSKA 10, TEL. 10-35 drugi punkt usługowy ulica Magdzińskiego nr 2 przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje w zakresie bieliźniarskim, koldziarskim i skarpety do cerowania

POSADY WOLNE NAUKA Pomoc domowa potrzebna — dochodząca Bydgoszcz Malachowskiego 17-1. (1446) Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 163. (2178)

Wszystkim, którzy od ostatnia przysługują naszej Kochanej matce Sp.

Antoninie Gilke w szczególności Przewielebnemu Duchowi św. Prae. Spółz. Snużyców w Kołowie Pracownikom Wyt. Bieliżniarskiej i Konfekcyjnej w Bydgoszczy oraz wszystkim krewnym i znajomym składamy uroczyste kondolencje

Bóg zapłać 1444 dzieci koronowo, w lutym 1951 r

KUPNO Projektory filmowe 16 mm, dzwiękowe i nieme, fotoaparety, lornetki, mikroskopy, sztopery, kupuje, Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (2179)

Epidiaskop i powielacz kupię dobrze zapłać J. Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (2180)

PRACY POSZUKUJA Słarsza samofna kulturalna zajmie się domem osób samolnych — miejscowości obojętnej. Oferuje IKP Bydgoszcz „Samodzielna“. (1384)

SPRZEDAŻ Sprzedam ule z pszczołami i bez, wanne drewniane, Gniewkowo Kilińskiego 27. (24)

Szale biblioteczna i biurko sprzedam, adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1445)

Pile taśmowa strugarkę mechaniczną 40 cm szer. sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (1438)

Zakłady Mięsne w Nakle n. Notecią ul. Sądowa 14 Tuczarnia Droblu nr 3

sprzeda od zaraz ok. 500 ton nawozu bogatego w azot Pierwszeństwo mają wieś spłodzielezo, produkcyjne i PGR. Można reflektować na kuno również chłoni mało i średnio rolni. (2172)

PRACOWNICY POSZUKIWANI Robotników, cieśli, stolarzy do robót budowlanych przyjmie Zjednoczenie Robót Inżynierskich —Zespół Bydgoszcz, ul. 3 Września 2. (2173)

Spółdzielnia Pracy Wytwórnia Kolder i Poduszek Bydgoszcz Pomorska 10 zatrudni w gremplarni kilku stałych pracowników, oraz samodzielne koldziarki. (2175)

Kalkulator na majątek 360 ha. Potrzebny od zaraz zgłoszenia kierować pod adresem: Administracja maj. Skotniki, pla Szymanów pow. Sochaczew. (2176)

Księgowy techniczny na majątek 300 ha od 1. III. 1951 r. potrzebny zgłoszenia kierować pod adresem: Administracja maj. Skotniki, pla Szymanów, pow Sochaczew. (2177)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 53-41 i 53-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24 29. Prenumerata pocztowa 3,60 zł, przez roznościciela 3,90 zł miesięcznie Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 20 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCHTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1081. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓLDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16. ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42. OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr w tekście 10 80 zł za tekstem 4 50 zł nekrologi 3 — 21 za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 — 21 za 1 wiersz 2-litowy (za tekstem) W niedzielę i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP“ nr VI-140.

Film tygodnia

„Sukces Anny Szabo“

Film prosty jak życie i jasny jak współczesna rzeczywistość. Pokazanie w sposób zajmujący i przyciągający uwagę odcinka pracy w wielkiej hucie znakomicie przeprowadził reżyser tego nowego węgierskiego obrazu, Feliks Mariassy. A pokazał nam w przekroju wszystko to, co interesuje każdego człowieka pracy w naszym kraju, bo umiał w sposób umiejętny wpieść w akcję sprawę wykonania planu produkcyjnego, współzawodnictwa, racjonalizatorstwa — tj. socjalistycznego stosunku człowieka do pracy. Zagadnienia te podane w wąskich ramach jednego oddziału tej huty, a mianowicie formiarni, z jednoczesnym przeniesieniem ich na odcinek życia prywatnego osób biorących udział w akcji — zajmuje i przekonuje widza do przeżywania i kłopotów tych ludzi, a szczególnie głównej bohaterki — robotnicy Anny Szabo, powodującej swym podejściem do załogi — przełom w osiągnięciach warsztatu pracy. Historia tej dzielnej wdowy, która ze swym synkiem idzie śmiało przez życie, znajdując sukces na niwie pracy zawodowej, a w końcu i w życiu prywatnym, niewątpliwie przypadnie do gustu każdemu widzowi, w szczególności zaś znajdzie uznanie wśród wielkiej rzeszy kobiet pracujących w zakładach produkcyjnych.



W obsadzie aktorskiej widzimy: w roli tytułowej po raz pierwszy na naszych ekranach Kornelia Sallay, która ze swej roli wywiązała się bez zarzutu. Jej rywalkę o serce młodego racjonalizatora Hodisa — Ewę Ruttkay również po raz pierwszy oglądamy na naszych ekranach, choć wkrótce zobaczymy ją w kolorowym filmie węgierskim „Ludas Matyi“. Z odtwórców ról męskich wspomnieć należy bohatera filmu „Pięć ziem“ Adama Szirtesa w roli Kokeny, brygadiera, należy jednak nadmienić, że rola ta nie wypadła tak przekonująco jak w poprzednim jego filmie. Jako młody, lecz zarozumiały konstruktor-robotnik występuje Sandor Peci, którego zobaczymy jeszcze w filmie „Kobieta wyrusza w drogę“. (bea)

Głos Ameryki

...ale zawsze prawdziwe

SMACZNEGO
W laboratoriach reżymu w Chicago przeprowadza się doświadczenia nad nowym typem wiedeńskiej kiełbaski, której fermentowana skórka ma w smaku przypominać doskonale ananasy.
PAYNE
JEST WŚCIEKŁY
Redakcja pisma „Journal“ wychodzącego w Province (USA) opublikowała niedawno najkrótszy chyba list czytelnika o następującej treści: „Panie redaktorze. Jestem taki wściekły na naszą politykę zagraniczną, że

zapomniałem, co chciałem napisać.
JIM PAYNE“

PIES ZWYCIĘŻYŁ

Światowej sławy pianista Artur Rubinstein musiał opuścić swoje mieszkanie w nowojorskim hotelu Waldorf-Astoria, gdyż jego gra denerwowała psa pewnej damy, zamieszkałej w sąsiednim apartamencie. Dyrekcja hotelu rozstrzygnęła dylemat: „Pies czy Rubinstein — na korzyść psa, gdyż jego właścicielka wykazała się nieograniczoną zdolnością płatniczą.

OPODAL WESTON

W odległości jednego kilometra od miasta Weston dwaj policjanci amerykańscy pomogli dwóm młodym paniom pchać auto. Kiedy kierująca autem dama jeszcze przez dłuższą chwilę nie potrafiła zapuścić motoru, policjanci poprosili ją o prawo jazdy. Okazało się, że żadna z pań prawa jazdy nie posiadała, policjanci więc wsiadli do auta i pojechali do miasta. Tam, na posterunku policjantym dowiedzieli się, że auto którym przyjechali, zostało przed godziną skradzione.

Popendetta przemówiła

W ostatnich czasach przyroda jakby pozazdrościła laurów człowiekowi w potężnych przekształceniach świata i ruszyła z nim w zawody. Z tą tylko różnicą, że gdy człowiek buduje — to ślepe sily przyrody — niszcza. Stosunkowo niedawno prasa codzienna doniosła, że na Morzu Kaspijskim w pobliżu Baku powstał wulkan błotny opłem znów, że Etna na Sycylii od dawna już zaliczana do spokojniejszych wulkanów świata, „zaktywizował się“ (na szczęście niezbyt groźnie), w ostatnich dniach doszły wieści, że nieoczekiwanie wybuchła na Nowej Gwinei wulkan Popendetta, przy czym według pierwszych informacji wskutek wybuchu zginęły 4 tysiące osób, a ludność dalszych wiosek w obawie przed trzęsieniami gazami opuściła swe siedziby i ucieka w popłochu.

lapilli i wreszcie bomby wulkaniczne ciastowate, poskręcane w najróżnorodniejsze kształty utwory ze stygnącej lawy. Wszystko to zasypuje bliższe i dalsze okolice wulkanów, podczas gdy po jego stokach spływa nasyczona gazami lawa i zalewa wszystko szybko twardniejącym porowatym kamieniem.
Sam wybuch wulkanu nie trwa zazwyczaj zbyt długo, ale nawet ta krótkotrwała jego działalność wyrządza szkody, które częstokroć w ciągu wielu dziesiątków lat nie daje się naprawić. (1)

FRASZKI

STRATEGIA MAC ARTHURA

Twoja strategia, generale, Pojęłem — prosta! Tam, gdzie się nie da utrzymać — nie można zostać.

NA POZÓR

Przyjrzałem się: atlet! Te ręce Herakla wykończą! Co pan podnosi, panie! — oczka od pończoch..

Napisał Nik

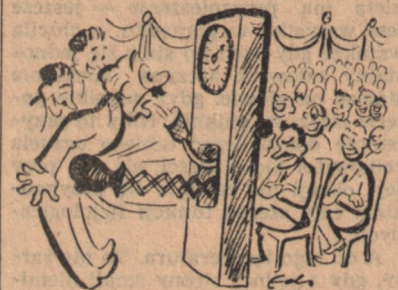
Czerwona strzałka

MOTTO: „Aparat do badania trzeźwości skonstruowany na Śląsku“ (z prasy).

Czerwona strzałka spazmatycznie zawirowała na tle tarczy. Kieliszek — Kieliszkiwicz zbladł z wrażeń. Tajemnicza maszyna do badania trzeźwości, którą skonstruował była nie większa od zwykłego wiklinowego kosza do brudnej bielizny, którą miał w domu, lecz niezwykłą jej częścią był zegar, wysuwający się z pudła sprężynowego ramię z rękawicą bokserską oraz rodzaj mikrofonu. Rękawica bokserska, z chwilą wprawienia aparatu w ruch, uderzała osobę badaną w żołądek a mikrofon wysuwał się (regulowany w zależności od wzrostu) pod twarz, tak, że gwałtowne chuchnięcie powstające w chwili uderzenia dostawało się drogą transmisji do wnętrza maszyny, przeprowadzającej nieomylną diagnozę: „TRZEŻWY — PIŁ — PIJANY“.

Wojny Zjazd „Trzeźwość“ oczekiwał na jego przybycie. Na salę wszedł wśród skandowanych okrzyków „Kieliszek, Kieliszek“, Głos oddano wielkiemu wynalazcy.

— Obywatele — zagrział radośnie Kieliszek — Kieliszkiwicz —



plaga alkoholizmu na wieki wieków została zażegnana! Dzięki mojemu znakomitemu wynalazkowi, który zamontowany zostanie w każdym zakładzie pracy i włączony każdej żonie w Urzędzie Stanu Cywilnego. Słowo alkoholik przejdzie do historii a okazy takie jak wątroba i czerwony nos alkoholika będą pokazywane ja-

ko wielka atrakcją w gablotkach muzealnych. Gatunek „homo sapiens“ zmieni swą nazwę na „homo alcoholicus“.

Mówca rozpoczął objaśnianie konstrukcji maszyny do badania trzeźwości.

— Odtąd nie będzie, proszę obywateli — trudności ze zmuszeniem podejrzanego o opilstwo do chuchnięcia. Chuchanie ułatwi nasza rękawica — samobój, która zmusza do głębokiego wydechu w którym zawarte będą wszystkie miazmaty alkoholiczne, podlegające szczegółowej analizie chemicznej. System „Chuchnij, złoćko“, jakim troskliwie żony sprawdzały wszelkie nadużycia alkoholiczne należało dzięki zmechanizowaniu do przeszłości. Także zagryzanie zapachu skomunowanej wódki cebulą nie przeszkodzi stwierdzić pełnego przestępstwa alkoholowego. Ukryte zapachy wydobędzie celne uderzenie w żołądek, którego wyziew zarejestruje dechołap czyli to, co obywateli upodobańciami do mikrofonu.

Wśród entuzjastycznych okrzyków delegaci na miejsce domagali się sprawdzenia działania maszyny do badania trzeźwości.

Genialny wynalazca uruchomił maszynę i sam zbliżył się na przepisową odległość. We wnętrzu coś szczyknęło, sprężynowa pięść wysunęła się z pudła i uderzyła go w żołądek a chuchnięcie podchwycił dechołap.

Wszystkim z wrażeń zapało dechołap. Był świadkiem przełomowego doświadczenia!

Czerwona wskazówka zawirowała na tle tarczy. Po dwóch minutach zatrzymała się. Postawiła nieomylną diagnozę: „PIJANY“.

Kieliszek — Kieliszkiwicz zamrugał szybko oczyma, zadrgały mu usta i jęknął.

— Oby... Obywatele! Ja... ja naprawdę nie... nie piłem... Ja... ja tylko... wczoraj... tak sobie... doświadczalnie..

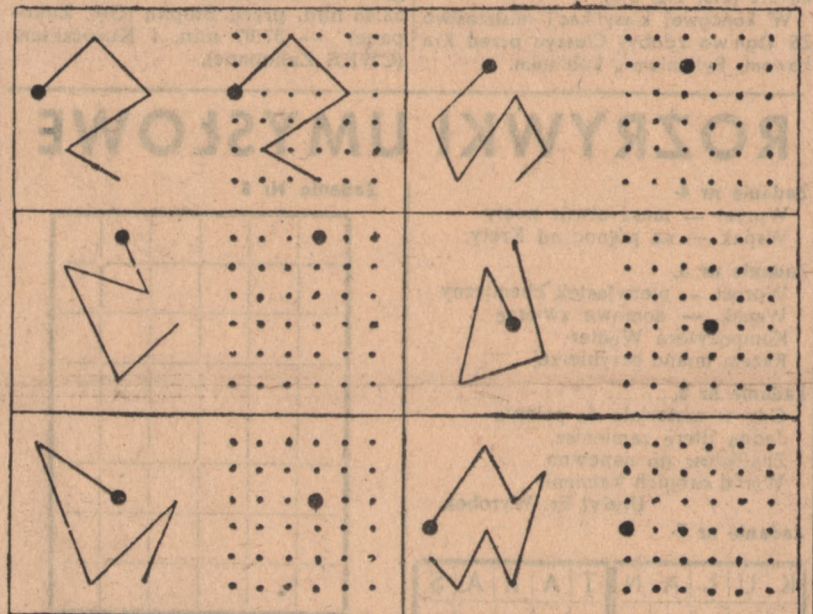
Nikt nie chciał słuchać wyjaśnień nieszczonego wynalazcy. Gwizdy i śmiech zgłuszyły jego słowa. Kieliszek — Kieliszkiwicz chyłkiem zbiegł z sali.

Jeszcze tego dnia zdemolował swój genialny wynalazek i spalił plan maszyny do badania trzeźwości. Nigdy tuż w życiu nie tknął jednak alkoholu.

Dwie minuty z ołówkiem

Oto krótka zabawka: test pamięciowo-zręcznościowy. Spróbujcie ołówek wyrysowanych z lewej strony figur narysować identyczne, rozpoznając każdorazowo od czarnej kropki. Małe kropeczki mają Wam ułatwić zadanie. Jeśli uda Wam się

uczynić to bezbłędnie w ciągu dwu minut, zdalście egzamin na bardzo dobrze. Jeśli ta zabawa zabierze Wam trzy minuty czasu, a popelnicie nie więcej jak dwa błędy ocena będzie jeszcze brzmiała: dostateczna.



Mały konkurs bez nagród „Pomysłowiec“

W języku polskim sporo jest spraw, które oczekują rozwiązania lub zastosowania do potrzeb współczesności. Dlatego też zwracam się do Szanownych Czytelników z całym poważaniem prosiąc abyście raczyli wspólnie z redakcją IKP podjąć się zbożnego dzieła „uzupełnienia“ naszej ojczystej mowy kilkoma nowymi wyrazami o duchu jak najbardziej polskim, swojskim, rodzimym.

Osobiście słownik polski wyposażę w wieku lat siedem w wyraz nowy określający dosadnie aktora — „udawacz“. Niby ślad, że na scenie każdy aktor nie jest tym kim jest, ale udaje tego kim nie jest.

Nowe, zupełnie nowe, słowa polskie należy tworzyć dla uzyskania nagrody w naszym małym konkursie. Czyż zupełnie polskie są wyrażenia takie jak: (przyłączamy przykładowo) aktywista, cug, lućnik, szmalc?

Słowo racjonalizator, tak dzisiaj w powszechnym będącym użyciu, w treści swej jest nierzeczywiście a bardziej łacińskie. Jeden z chłopów — korespondentów IKP ukuł ostatnio słowo zastępcze „pomysłowiec“. Jest ono bardzo interesujące ze względu na rdzenną polskość w brzmieniu oraz współczesność końcówki „-owiec“ (podobieństwo z „szybkościowcem“). Oddajemy pod sąd Czytelników wartość nowego wyrazu i oczekujemy śmiałych projektów w kwestii szmalcu, aktywisty, cugu itp. Nagród nie przewidujemy. N

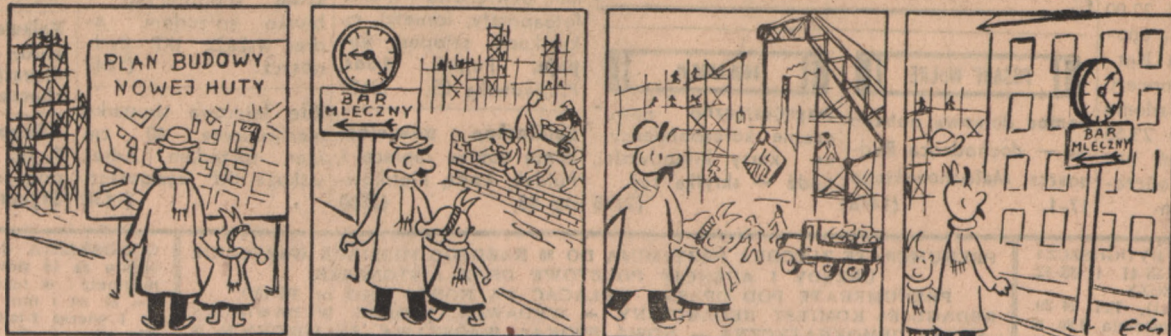
Nje chodzi w naszym małym konkursie o proste kalambury. Atoli przeglądając tę dziedzinę języka polskiego znajdujemy projekty często za bawne.

Jeden z humorystów proponuje nazywanie pracowników zakładu pogrzebowego — pogrzebaczem, żebrak — proskiem (że niby prosi), a delektywa — posiadkiem (taki co chodzi po śladach).

Po cóż jednak kraść popularne znaczenia wyrazów i wylaczać w nje in-

[Ja]ne. Twórzmy nowe!

FURDYGA I SYN



Kielnie, topór, piły miły — to bron nasza pokojowa, dzięk najwięcej może o tym nam powiedzieć Huta Nowa,

Rosną mury, cegła śmiga, czy to zima czy to lato, Cynamoniek i Furdyga też popatrzeć chcieli na to.

Stoją patrz jak zakłęk, jak by ich uderzył grom: rano był fundamenty a w południe stoj dom!

Szcześliwej podróży!

Dla narciarzy prawie zawsze niezawodne miesiące — to luty i marzec. W tym czasie w górach jest najludniej. Zarój się również od tych, którzy się dopiero uczyć będą jazdy na nartach, a więc przede wszystkim młodzieży szkolnej, przebywającej na kursach narciarskich.

Dla udających się na „pierwszy krok narciarski“, podajemy spis niezbędniejszego ekwipunku. Jak się ubrać w góry? A więc: — 1 para spodni. (Jeśli to wydatek zbyt wysoki, można wziąć spodnie treningowe). 1



pulower (w razie braku — bluza treningowa). 1 bluza nieprzemakalna z kapuczą. (Jeśli nie starczy pieniędzy na nią, zamiast kapuczy przykryć głowę czapką z materiału, wełny lub chusteczką). 1 para rękawic (o jednym palcu). 1 para skarpet koloru rękawiczek).

No i buty, buty! Narty znajdźcie w mieście. A więc — jazda! Szcześliwej podróży i powodzenia!